KALENDARZ

DLA

RODZIN KATOLICKICH

NA ROK

1871.

ROK OŚMNASTY.



KRAKÓW,
Nakładem Wydawnictwa dzieł katol., nauk. roln., i lud.
Władysława Jaworskiego.
1871.

Zwraca się uwagę na ostatnią stronę okładki.

KALENDARZ

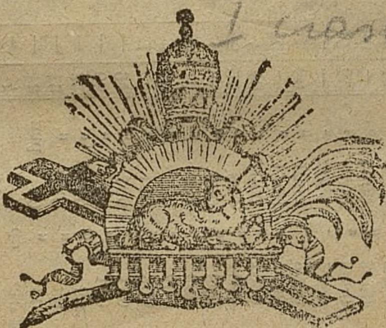
DLA

RODZIN KATOLICKICH

NA ROK

1871.

ROK OŚMNASTY.



KRAKÓW,

Nakładem Wydawnictwa dzieł katol., nauk. roln., i lud.
Władysława Jaworskiego.
1871.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Obrzędu Rzymskiego.

Niedziela Starozapustna . . . . . . 5 Lutego.
Popielec . . . . 22 Lutego.
Wielkanoc . . . . 9 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie . . . . 18 Maja.
Zielone Świątki . . . . 28 Maja.
Niedziela śś. Trójcy . . . . 4 Czerwca.
Boże Ciało . . . . 8 Czerwca.
Niedziela 1 Adwentu . . . . 3 Grudnia.

Obrzędu Ruskiego.

Neđela Miasopustna . . . . 31 Stycznia.
Post Wełyki . . . . 8 Lutego.
Pascha Chrystowa . . . . 28 Marca.
Woznoszenie Hospod . . . . 6 Maja.
Soszesz S. Ducha . . . . 16 Maja.
Tyło Chryst . . . . 27 Maja.
Piotrówki Nedel 5 dzień 1.
Neđeła 1 Adwentu . . . . 28 Listopada.

Suche dni. I. Marca 1. 3. 4. — **II.** Maja 31. Czerwca 2. 3. — **III.** Września 20. 22. 23. — **IV.** Grudnia 20. 22. 23.

Mięsopustu rachując od Nowego Roku do Popielca, będzie tygodni 7, dni 3. — Ruskiego zaś Mięsopustu Niedziel 5 dni 3. — Wielkanoc Ruska razem z Rzymską przypada.

STYCZEŃ ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ewangelia tej niedzieli nie jest wyznaczona.			
1 N.	**Nowy Rok** Almacha m.	20	*N. 4 Adw.* Ihnatia
2 P.	Makarego w. i Martyn.	21	Julyana muczen.
3 W.	Daniela m. i Genowefy	22	Anastazyi mucz.
4 S.	Tytusa biskupa	23	Muczen. 10 w kr.
5 C.	Telesfora męczennika	24	*Wigil.* do Rozdest.
6 P.	**Trzech Króli**	25	**Rozdest. Chryst.**
7 S.	Juliana i Lucyana mm.	26	**Sobor. Bohorod.**
Ew. u Łuk. św. w roz. 2. O Chrystusie w 12 latach.			
8 N.	*1 po 3 Kr.* Seweryna	27	*N. 1 po Rozd.* Stefan.
9 P.	Marcyanny panny męcz.	28	Dwie Imi mucz.
10 W.	Nikanora i Jana dobr.	29	SS. Mładence mucz.
11 S.	Higiniusza biskupa	30	Auysyi muczen.
12 C.	Honoraty panny	31	Melanyi prepod.
13 P.	Weroniki pan. zak. ś. Aug.	1	**Janwar. Obr. Hos.**
14 S.	Feliksa m. i Hilarego	2	Sylwestra papy
Ew. u Jana św. w roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.			
15 N.	*2 po 3 Kr.* I. Jez. Pawła p.	3	*N. 2 po Rozd.* Małgo.
16 P.	Marcella pap. i Ottona	4	Sobor 70 apost.
17 W.	Antoniego opata	5	*Wigil.* do Bohoja wł.
18 S.	Kat. ś. Piotra w Rzymie	6	**Bohojawlenyi.**
19 C.	Maryusza i Marty mm.	7	Sobor S. Joanna
20 P.	Fabiana i Sebast. męcz.	8	Heorhia prepod.
21 S.	Agnieszki panny m.	9	Połyjewkta mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 8. O oczyszczeniu trędowatego.			
22 N.	*3 po 3 Kr.* Wincentego	10	*N. 1 po Boh.* Hryh.
23 P.	Zaślub. N. M. P. i Jana	11	Fteodosya prepod.
24 W.	Tymoteusza bisk. i m.	12	Tatyanny muczen.
25 S.	Nawrócenie ś. Pawła	13	Jermyłła muczen.
26 C.	Batyldy kr. i Pauli wd.	14	SS. Otec w syn.
27 P.	Jana Chryzost. bisk. wyz.	15	Pawła Ftywejsk.
28 S.	Walerego i Flawiana	16	Petra Weryhy.
Ew. u Mat. św. w roz. 8. O wzruszeniu wielkiem na morzu.			
29 N.	*4 po 3 Kr.* Franciszka S.	17	*N. 2 po Boh.* Anton.
30 P.	Martyny p. m. i Hyacen.	18	Aftanazya i Kryłło.
31 W.	Albertonii i Ludwiki wd.	19	Makarya prepod.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

1. Nowy Rok u XX. Dominikanów, po Sumie procesya po krużgankach z pięcioma Ewangeliami.

6. Trzech Króli w katedrze na Zamku.

15. Ś. Pawła pustelnika, odpust na Skałce.

15. Najsłodszego Imienia Jezus u XX. Bernardynów i u Bonifratrów.

21, 22 i 23 ś. Agneszki 40-godzinne nabożeństwa u ś. Józefa.

22. Ś. Wincentego patrona Nowicyatu. Wotywa o godzinie 9tej u XX. Dominikanów.

25. Nawrócenie ś. Pawła 40-godzinne nabożeństwo (25, 26 i 27) u XX. Missyonarzy.

29. Ś. Franciszka Salezego u PP. Wizytek.

Kalendarz Żydowski.

1. 3 Tebeth r. 5631. 8. 10 Tebeth, post, oblężenie Jeruzalem. 28. 1 Schebat.

L u n a c y e.

Pełnia dnia 6 o god. 10 min. 43 wieczorem. Silne mrozy.
Ostatnia kw. dnia 14 o god. 8 min. 16 rano. Ostry wiatr północny.
Nów dnia 21 o god. 1 min. 52 rano. Śnieg pada.
Pierwsza kw. dnia 28 o god. 2 m. 34 popołudniu. Zamieć śnieżna.

LUTY ma dni 28.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Ignacego bisk. męcz.	20	Jenftymyja Wełyk.
2 C.	Oczyszcz. N. M. P.	21	Maksyma prepod.
3 P.	Błażeja bis. m i Hipolita	22	Tymoftea apost.
4 S.	Andrzeja biskupa	23	Kłymenta Jepisk.
Ew. u Mat. św. w roz. 20. O robotnikach w winnicy.			
5 N.	*Starozapustna* Agaty p.	24	*N. 3 po Boh.* Xenyi.
6 P.	Doroty panny męcz.	25	Hryhorya Bohosł.
7 W.	Romualda opata	26	Xenofonta prepod.
8 S.	Jana de Matha i Izaiasza B.	27	Joanna Złotoust.
9 C.	Apolonii panny m.	28	Jefrema prepod.
10 P.	Scholastyki panny	29	Ihnatia Jepis. m.
11 S.	Seweryna opata	30	Trech Swiat.
Ew. u Łuk. św. w roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.			
12 N.	*Mięsopustna.* Modesta	31	*N. 4 po Boh.* Kyra.
13 P.	Juliana męczennika	1	Fewral. Tryten.
14 W.	Walentego kapłana m.	2	Stryten. hos.
15 S.	Faustyny i Jowity mm.	3	Symecna Bohopr.
16 C.	Julianny panny m.	4	Isydora prepod.
17 P.	Sylwina bisk. i Aleksego	5	Ahaftyi mucz.
18 S.	Konstancyi panny	6	Wukoła prepod.
Ew. u Łuk. św. w roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.			
19 N.	*Zapustna.* Konrada	7	*Miasopust.* Parft.
20 P.	Leona papieża	8	Fteodora m.
21 W.	Eleonory panny	9	Nykyfora mucz.
22 S.	*Popielec.* Katedry ś. Piotra	10	Charałampya m.
23 C.	Florentego wyznawcy	11	Własya Jepis. m.
24 P.	Macieja apostoła	12	Mełetya archiep.
25 S.	Wiktoryna i Wiktora mm.	13	Martyniana prepod.
Ew. u Mat. św. w roz. 4. O djable który kusił Jezusa.			
26 N.	*1 Wstępna.* Aleksandra	14	*N. Syr.* Auxen.
27 P.	Prokopa i Bazylego	15	Onysyma apost.
28 W.	Romana opata	16	Pamfyła mucz.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

2. Oczyszczenie N. P. Maryi we wszystkich kościołach odpust zupełny.

5. Ś. Doroty u ś. Marka (XX Emerytów).

8. 400-letnia rocznica zaśnięcia w Panu, Błogosławionego Izajasza Bonera, Ś. T. D., Przeora XX. Augustyanów u św. Katarzyny na Kazimierzu, który urodzony w Krakowie 1380 r. zasnął słodko w Panu Zbawicielu swoim dnia 8 Lutego 1471 r., za życia i po śmierci cudami wsławiony.

13. Katarzyny Rykcyanki u PP. Dominikanek na Gródku.

14. Ś. Walentego kapłana męczennika odpust jednodzienny cechu piekarzy z Pędzichowa u ś. Floryana.

19, 20 i 21. Ostatki 40-godzinne nabożeństwo u Panny Maryi u Siostr Miłosierdzia na Kleparzu.

22. Popielec Zaczynają się nabożenstwa passyjne: w Niedzielę u XX. Dominikanów, Karmelitów, Bernardynów, Augustyanów, u św. Floryana, u ś. Marka, u ś. Mikołaja; w Poniedziałki u Panny Maryi; we Wtorki u ś. Anny; we Czwartki u ś. Piotra; w Piątki u XX. Franciszkanów, u pp. Felicyanek na Smoleńsku i u Bożego Ciała; w Soboty u ś. Krzyża i u OO. Kapucynów w Lorecie; co Niedziela u XX. Augustyanów o godzinie 3 passya. Codzień Wotywa z kazaniem przez cały post u Panny Maryi.

23. Rozpoczyna się Nowenna do św. Kazimierza u XX. Reformatów i trwa przez 9 dni o godzinie 9 z rana.

Kalendarz Żydowski.

1. 5 Schebat 5631. 27. 1 Adar.

Lunacye.

Pełnia dnia 5 o god. 3 min. 21 popołudniu. Ślizgawica.
Ostatnia kw. dnia 12 o g. 4 m. 20 popołudniu. Mróz się wzmaga.
Nów dnia 19 o god. 3 min. 8 popołudniu. Lekka odwilż.
Pierwsza kw. dn. 27 o g. 11 m. 58 w południe. Śnieg z deszczem.

MARZEC ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	*Suched.* Albina b. w.	17	Fteodora m.
2 C.	Heleny cesarz. wdowy	18	Lwa papy Rym.
3 P.	*Suched.* Kunegundy cesar.	19	Archyppa apost.
4 S.	*Suched.* Kazimierza kr. P.	20	Lwa episkopa

Ew. u Mat. św. w roz. 17. O przemienieniu Jezusa.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
5 N.	*2 Postu Sucha* Teofila b.	21	*N, 1 Postu.* Tymoft.
6 P.	Kolety pan. i Wiktora m.	22	Obr. Mosz. SS. mm.
7 W.	Tomasza z Akwinu	23	Połykarpa Jep. m.
8 S.	Jana Boż. w.	24	Obrit. Hław. Joan.
9 C.	Fran. Rzym. Cyr. i Med.	25	Tarasia archiep.
10 P.	40 męczenników	26	Porfyrya archiep.
11 S.	Konstantego	27	Prokopia prepod.

Ew. u Łuk. św. w roz. 11. O wyrzuceniu djabłów.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
12 N.	*3 Postu Głucha* Grzegorza	28	*N. 2 Postu.* Wasył.
13 P.	Nicefora i Krystyny	1	Mart. Jewdoki m.
14 W.	Matyldy król.	2	Fteodota mucz.
15 S.	Zacharyasza i Longina żoł.	3	Jewtropia m.
16 C	Cyryaka dyakona	4	Harasyma prepod.
17 P.	Gertrudy p. i Józefa Arym.	5	Konona mucz.
18 S.	Edwarda i Aleksandra	6	SS. 42 muczen.

Ew. u Jana św. w roz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
19 N.	*4 Postu Środop.* Józefa obl.	7	*N. 3 Postu.* Wasył.
20 P.	Eufemii i Teodozyi mm.	8	Fteofyłaka prepod.
21 W.	Benedykta opata	9	SS. 40 muczen.
22 S.	Katarzyny p. i Katarz. w.	10	Kondrada mucz.
23 C.	Wiktoryana męczen.	11	Sofronia patryar.
24 P.	Gabryela archan.	12	Fteofana prepod.
25 S.	**Zwiastowanie N. P. M.**	13	Nikyfora patryar.

Ew. u Jana św, w roz. 8. O żydach chcących kamienować Jezusa.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
26 N.	*5 Postu Biała* Teodora	14	*N. 4 Postu.* Wen.
27 P.	Jana pust. i Ruperta b.	15	Ahapia mucz.
28 W.	Syksta papieża	16	Sawyna mucz.
29 S.	Eustazego opatu	17	Aleksia prepod.
30 C.	Kwiryna męcz.	18	Kyryłła archiep.
31 P.	Siedmiu Boleści N. M. P.	19	Chrysanfta mucz.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

4. Ś. Kazimierza królewicza polskiego 40-godzinne nabożeństwo (2, 3 i 4) z odpustem u OO. Reformatów.

7. Tomasza z Akwinu 40-godzinne nabożeństwo (5, 6 i 7) u XX. Dominikanów.

12. Bonifratrzy obchodzą św. Jana Bożego z odpustem, jako w Niedzielę po święcie.

19. Ś. Józefa, u swiętego Józefa i PP. Karmelitek.

25. Zwiastowanie N. M. P. Odpust zupełny z wystawieniem N. Sakramentu i Kazaniami u OO, Bernardynów, u Panny Maryi, u XX. Augustyanów, u OO. Kapucynów.

31. Siedm Boleści Najśw. Maryi Panny u XX. Franciszkanów.

Kalendarz Żydowski.

1. 3 Adar 5631. 9. 11 Adar, post Estery. 12. 14 Adar Purim. 13. 15 Adar Szuszan Purim. 28. 1 Nisan.

L u n a c y e.

Pełnia dnia 7 o god. 4 min. 59 rano. Ranne mrozy — w południe odwilż.

Ostatnia kw. dnia 13 o god. 11 min. 39 wieczór. Wiatr południowy.

Nów dnia 21 o god. 5 min. 20 rano. Przyjemne powietrze.

Pierwsza kwadra dnia 29 o god. 8 min. 4 rano. Deszcz mały.

KWIECIEN ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Teodory panny	20	Prep. Ot. w Ob.
Ew. u Mat. św. w roz. 21, O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.			
2 N.	*6 Postu Kwiet.* Franciszka	21	*N. 5 Post.* Jakow.
3 P.	Ryszarda bisk. wyz.	22	Wasyłya jepis.
4 W.	Izydora biskupa	23	Nykona prepod.
5 S.	Wincentego Fer.	24	Zaharyi prepod.
6 C.	*Wiel. Czwartek* Celest. p.	25	Błahowiszcze.
7 P.	*Wiel. Piątek* Epifaniusz. m.	26	Sobor Hawryiła
8 S.	*Wiel. Sobota* Dyonizego b.	27	Matrony mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.			
9 N.	Wielka Zmartwychwstanie	28	*N. 6 Post.* Ilario.
10 P.	Wielki Ezechiela proroka	29	Marka prepod.
11 W.	Leona papieża	30	Joanna Listw.
12 S.	Juliusza papieża	31	Ipatya jepis.
13 C.	Justyna męczennika	1	Apryl. Maryi Jeh.
14 P.	Waleryana męczennika	2	Tyta prepod.
15 S.	Bazylissy i Anastazyi mm.	3	Nykyty prepod.
Ew. u Jana św. w roz. 20. O pakazywaniu się Jezusa uczniom.			
16 N.	*1 Przewodnia* Lamberta m.	4	N. Woskres. Josyfa
17 P.	Rudolfa biskupa	5	P. Switl. Fteodata m.
18 W.	Apoloniusza męcz.	6	W. Switl. Jewtychia J.
19 S.	Timona i Rufa mm.	7	Heorhia prepod.
20 C.	Agneszki policyan.	8	Irodiona apost.
21 P.	Anselma biskupa	9	Jewpsyhia jepis.
22 S.	Sotera i Kaja mm.	10	Terentia mucz.
Ew. u Jana św. w roz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.			
23 N.	*2 po W.* Gr. Jez. Wojc. b.	11	*N. 1 po Wos.* Anton.
24 P.	Fidelisa m.	12	Wasyłya prep.
25 W.	Marka ewangelisty	13	Artemona jep.
26 S.	Matki Boskiej dobrej rady	14	Martyna prepod.
27 C.	Anastazego p. i Teofila	15	Arystarcha apost.
28 P.	Witaltsa męcz,	16	Ahapii mucz.
29 S.	Piotra męczennika	17	Symeona prepod.
Ew. u Jana św. w roz, 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.			
30 N.	*3 po Wielk.* Opieki ś. Józefa	18	*N. 2 po Wos.* Joh.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

6. Wielki Czwartek, umywanie nóg w katedrze na Zamku rano, popołudniu u Panny Maryi z 4 kazaniami.

7 i 8. Obchody Grobu Pańskiego po wszystkich kościołach.

9. Zmartwychwstanie Pańskie u XX. Augustyanów, Dominikanów, ś. Floryana (Rezurekcya o 5 godzinie rano).

10. Drugie święto Wielkiejnocy. — Odpust z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem u OO. Bernardynów i u św. Floryana odpust bracki jednodzienny.

10. Emaus, odpust w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

11. Rękawka, obchód zwyczajowy na Podgórzu.

14. Co Piątek aż do Zielonych Świątek Nowenna na Skałce do św. Stanisława, pierwsza msza o godzinie 5 z rana, poczem kazanie, wotywa i summa, nabożeństwo półdniowe.

16. Poniedziałek przewodni. (Rocznica cudownego ugaszenia pożaru Kleparza w roku 1306 za przyczyną św. Floryana). — Półdniowe ranne nabożeństwo z wystaw. N. Sakramentu i Suplikacyami.

23. Św. Wojciecha u św. Wojciecha.

25. Ś. Marka 40-godzinne nabożeństwo.

30. Ś. Katarzyny Seneńskiej u XX. Dominikanów (przenosi się na Niedzielę po Znalezieniu ś. Krzyża).

Kalendarz Żydowski.

1. 5 Nisan 5631. 11. 15 Nisan *Początek paschy* *). 12. 16 Nisan, *drugie święto*. 17. 21 Nisan, *siódme święto*. 18. 22 Nisan, *ostatnie święto*. 27. 1 Jjar.

L u n a c y e.

Pełnia dnia 5 o god. 3 min. 43 popołudniu. Deszcz ciepły.
Ostatnia kw. dnia 12 o god. 7 min. 11 rano. Łagodne powietrze.
Nów dnia 19 o god. 8 min. 23 wieczór. Słońce dogrzewa silnie.
Pierwsza kw. dnia 28 o g. 1 m. 8 rano. Wiatr wschod.-północny.

---

*) Święta oznaczone kursywą, święcą się uroczyście.

MAJ ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Filipa i Jakóba apost.	19	Joanna prepod.
2 W.	Zygmunta m. Atanazego b.	20	Fteodora prepod.
3 S.	Znalezienie ś. Krzyża	21	Januaria mucz.
4 C.	Floryana męcz. i Moniki	22	Fteodora Sykeota
5 P.	Piusa V papieża	23	Heorhia mucz.
6 S.	Jana w Oleju męcz.	24	Sawwy mucz.
	Ew. u Jana św. w roz. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa.		
7 N.	*N. 4 po W.* Matki B. Łask.	25	*N. 3 po Wos.* Marka
8 P.	Stanisława b. m.	26	Wasyłya mucz.
9 W.	Grzegorza Nazyan.	27	Symeona Jep. m.
10 S.	Izydora włośc. wyzn.	28	Jasona apost.
11 C.	Mamerta biskupa	29	Dewiat mucz.
12 P.	Nereusza i Pankracego	30	Jakowa proroka
13 S.	Serwacego biskupa	1	Maj. Jeremyi pr.
	Ew. u Jana św. w roz. 16. O skutku prośby w Imię Jezusa.		
14 N.	*N. 5 po W.* Bonifacego m.	2	*N. 4 po Wos.* Aftan.
15 P.	*Dni krzyż.* Zofii i 3 córek	3	Tymoftea mucz.
16 W.	*Dni krzyż.* Jana Nepom.	4	Pełahyi mucz.
17 S.	*Dni krzyż.* Paschalisa w.	5	Iryny mucz.
18 C.	Wniebowstąpienie Pańskie	6	Jowa prowadnah.
19 P.	Piotra i Celestyna	7	Wospon Kresta
20 S.	Bernardyna Sen.	8	Joanna Bohosta
	Ew. u Jana św. w roz. 16. O przyjściu Pocieszyciela Ducha ś.		
21 N.	*N. 6 po W.* Walens. b. i Wik.	9	*N. 5 po Wos.* Nikołaja
22 P.	Julii p. i Heleny m.	10	Symona apost.
23 W.	Dezyderyusza	11	Mokia mucz.
24 S.	Joanny wdowy	12	Jepyfamia jepis.
25 C.	Urbana i Grzegorza pap.	13	Wozn. Hospod.
26 P.	Filipa Neryusza wyz.	14	Izydora mucz.
27 S.	Jana p. i Maryi Mag. de Paz.	15	Pahomyja Weły.
	Ew. u Jana św. w roz. 14. O zesłaniu Ducha św.		
28 N.	Zesłanie Ducha świętego	16	*N. 6 po Wos.* Fteod.
29 P.	Święt. Maksyma biskupa	17	Andronika apost.
30 W.	Feliksa p. Bazyl. i Emelii	18	Fteodora prepod.
31 S.	*Suched.* Petron. p. i Anieli	19	Patryhia jepis.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

Przez cały Maj, jako miesiąc N. P. Maryi poświęcony, odbywa się nabożeństwo Majowe we wszystkich kościołach parafialnych, oprócz tego w kościele OO. Kapucynów, u XX. Missyonarzy, a u XX. Augustyanów u ś. Katarzyny przez cały Maj o godzinie 7 z rana Wotywa przed obrazem cudownym Najśw. Maryi Panny Pocieszenia.

3. Znalezienie św. Krzyża u św. Krzyża; u Panny Maryi, u XX, Franciszkanów i na Smoleńsku.

4. Św. Floryana u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo (2, 3 i 4) a w ostatni dzień z kazaniami i procesyą z Zamku do św. Floryana z relikwijami tegoż Patrona.

4. Moniki matki ś. Augustyna, u XX. Augustyanów na Kazimierzu.

7. Najśw. Panny Maryi Łaskawej u Panny Maryi.

8. Ś. Stanisława w katedrze na Zamku i na Skałce z oktawą.

15. Ś. Zofii u ś. Marka.

15, 16 i 17 dni krzyżowe procesya publiczna z katedry na Zamku, do kościołów: Panny Maryi, XX. Franciszkanów i ś. Piotra.

28. Zesłanie Ducha świętego na Zamku 40-godzinne nabożeństwo, u XX. Augustyanów jeden dzień, na Bielanach i u ś. Tomasza.

Kalendarz Żydowski.

1. 5 Jjar 5631. 14. 18 Jjar Lag-Bomer. 26. 1 Sivan. 31. 6 Sivan *Święto tygodniowe* Zielone Świątki.

Lunacye.

Pełnia dnia 5 o god. 0 min. 20 po północy. Deszcz.
Ostatnia kwadra dnia 11 o god. 3 min. 43 popoł. Wypogadza się.
Nów dnia 19 o god. 12 min. 5 w południe. Upał.
Pierwsza kwadra dnia 27 o god. 2 min. 22 popoł. Grzmoty silne.

CZERWIEC ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Fortunata w. i Krescentego	20	Ftałatea m.
2 P.	*Suched.* Eraz. i Marcellina	21	Konstanty i Jeleny
3 S.	*Suched.* Klotyldy król.	22	Wasyłya mucz.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 6. O potrzebie ludzkości i litości.		
4 N.	*1 po Świąt.* **S. Trójcy**	23	**N. Sosze S. Ducha.** Mich. p.
5 P.	Florentego m.	24	**SSS. Troy.** Symeona p.
6 W.	Norberta opata wyz.	25	Tretye ob.
7 S.	Roberta opata	26	Karpa apost.
8 C.	**Boże Ciało.** Medarda bisk.	27	Fteraponta jepis.
9 P.	Felicyana m.	28	Nykity prepod.
10 S.	Małgorzaty król.	29	Fteodozyi mucz.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 6. O wezwaniu na wielką wieczerzę.		
11 N.	*2 po Świąt.* Barnaby ap.	30	*N. 1 po Sosz.* S. D. Isaaka
12 P.	Jana Fakundego zak. Aug.	31	Jermya ap.
13 W.	Antoniego z Padwy	1	**Jun.** Justyna m.
14 S.	Bazylego wyz.	2	Nykyfora patryar.
15 C.	Wita i Modesta męczen.	3	**Tyło Chr.** Łukił. m.
16 P.	Serca Jezusowego.	4	Mytrofana patryar.
17 S.	Benona b. i Rajnera	5	Doroftea jepis.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 15. O zgubionej owcy i groszu.		
18 N.	*3 po Świąt.* Marka i Marc.	6	*N. 2 po Sosz.* Wys.
19 P.	Gerwazego i Protazego	7	Fteodora jepis.
20 W.	Florencyt p. i Bonifac. b.	8	Fteodora mucz.
21 S.	Alojzego Gonzagi wyz.	9	Kyryłła archiep.
22 C.	Paulina bisk. wyz.	10	Tymoftea jepis.
23 P.	Agrypiny panny	11	Warftołomea ap.
24 S.	Narodzenie ś. Jana	12	Onufrya prepod.
	Ew. u Łuk św. w roz. 5. O obfitym Piotra połowie ryb.		
25 N.	*4 po Świąt.* Gwilelma op.	13	*N. 3 po Sosz.* Akiliny
26 P.	Jana i Pawła mm.	14	Jełyssea prorok.
27 W.	Władysława króla węg.	15	Amosa prorok.
28 S.	*Wigilia.* Leona pap,	16	Tychoma prepod.
29 C.	**Piotra i Pawła** ap.	17	Manuiła mucz.
30 P.	Emilii i Lucyny mm.	18	Leontya mucz.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

Przez cały miesiąc, aż do 3 lipca odprawia się w kościele PP. Wizytek nabożeństwo do Serca Jezusowego.

2. Ś. Erazma, odpust jednodniowy w kościele OO. Kapucynów.

4. Ś. Trójcy u XX. Dominikanów i u Bonifratrów na Kazimierzu.

8. Boże Ciało u Bożego Ciała, u OO. Bernardynów i u św. Floryana odpust tygodniowy z wystawieniem Najśw. Sakramentu.— Procesye publiczne: we Czwartek rano katedral. z Zamku po Rynku, popołudniu u Bożego Ciała po parafii; w Piątek popołudniu od św. Marka po ulicy Sławkowskiej i św. Jana; w Sobotę popołudniu od św. Krzyża po parafii; w Niedzielę rano od XX. Dominikanów po Rynku i od XX. Augustyanów po Kazimierzu; popołudniu od św. Floryana po Kleparzu; w Poniedziałek od ś. Mikołaja po Wesołej; we Wtorek rano o 10 godzinie u OO. Bernardynów, popołudniu od św. Anny; we Środę rano na Zwierzyńcu, popołudniu od ś. Piotra po parafii; we Czwartek rano od XX. Karmelitów po Piasku i u XX. Franciszkanów, popołudniu od NPMaryi po Rynku, po procesyi Konik Zwierzyniecki, obchód zwyczajowo-narodowy.

13. Ś. Antoniego we wszystkich kościołach zakonów ś. Franciszka.

16. Serca Jezusowego 40-godzinne nabożeństwo (16, 17 i 18) u PP. Wizytek, u OO. Reformatów odpust jednodniowy.

18. Ś. Feliksa u OO. Kapucynów.

18. Poświęcenie kościoła katedralnego na Zamku.

19. Ś. Gerwazego i Protaz. u XX. Kamedułów na Bielanach.

20. Ś. Bernarda Seneńskiego odpust zupełny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu u OO. Bernardynów.

24. Ś. Jana u ś. Jana i na Prądniku czerw. u XX. Dominikanów.

29. Ś. Piotra i Pawła u ś. Piotra.

Kalendarz Żydowski.

1. 7 Sivan 5631 *drugie święto.* 25. 1 Thamuz.

Lunacye.

Pełnia dnia 3 o god. 7 min. 47 rano. Pogoda.
Ostatnia kw. d. 10 o g. 1 m. 57 po północy. Pogoda trwa ciągle.
Nów dnia 18 o god. 3 min. 49 rano. Upały.
Pierwsza kw. dnia 26 o god. 0 min. 4 po północy. Pochmurno.

LIPIEC ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Teodoryka wyz.	19	Judy Flod. apost.
Ew. u Mat. św. w roz. 5. O sprawiedliwości.			
2 N.	*5 po Świąt* Naw. NPM.	20	*N. 4 po Sosz.* Meft. je.
3 P.	Anatolego bisk.	21	Juliana mucz.
4 W.	Józefa Kalasantego	22	Jewsew. jepis. m.
5 S.	Filomeny p. i Cyrylli m.	23	Ahrypiny mucz.
6 C.	Izaiąsza pr. i Dominiki m.	24	Bozd. Joanna.
7 P.	Klaudyusza m.	25	Fewronyi prepod.
8 S.	Elżbiety król. wdowy	26	Dawyda prepod.
Ew. u Marka św. w roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.			
9 N.	*6 po Świąt.* Jana z Dukli	27	*N. 5 po Sosz.* Samp. p.
10 P.	Amalii p. 7 braci m.	28	Kyra i Joanna
11 W.	Pelagii m. i Marcyana	29	Petra i Pawla
12 S.	Jana Gwalberta wyzn.	30	SSS. apost. 12.
13 C.	Małgorzaty p. męcz.	1	Ijul. Kosm. i Dam.
14 P.	Bonawentury doktora	2	Pcło. Ryzy Bohoro.
15 S.	Rozesł. apost. i Henryka	3	Jakynfta mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 7. O fałszywych Prorokach.			
16 N.	*7 po Świąt.* NMP. Szkapl.	4	*N. 6 po Sosz.* Andr. ar.
17 P.	Aleksego w. i Teodoty m.	5	Aftanasia Afron.
18 W.	Szymona z Lip. w. i Kamil.	6	Sysoa prepod.
19 S.	Wincentego Paulo w.	7	Etomy prepod.
20 C.	Cesława wyz.	8	Prokopya mucz.
21 P.	Daniela pror. i Praxedy p.	9	Pankratya jep. mucz.
22 S.	Maryi Magdaleny	10	40 i piat mucz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.			
23 N.	*8 po Świąt.* Teofila i Apol.	11	*N. 7 po Sosz.* Jeftym. m.
24 P.	Krystyny panny męcz.	12	Prokla mucz.
25 W.	Jakóba apostoła	13	Hawryiła archan.
26 S.	Anny Matki N. M. P.	14	Akyły apost.
27 C.	Jukundy i Natalii pp. mm.	15	Kyrika mucz.
28 P.	Innocentego pap. i Celza m.	16	Aftynohema jepis.
29 S.	Marty, Flory i Lucilli pp.	17	Maryny mucz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 19. O zburzeniu Jeruzalem.			
30 N.	*9 po Świąt.* Kuneg. kr. Julit.	18	*N. 8 po Sosz.* Jemy m.
31 P.	Ignacego Lojoli w. i Hel. m	19	Makryny prepod.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

2. Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny u XX. Karmelitów z oktawą i u PP. Wizytek.

4. Ś. Józefa Kalas. u XX. Pijarów (kazanie rano i popołud.).

10. Poświęcenie kościoła św. Idziego.

16. NPM. Szkaplerznej u XX. Karmelitów i u PP. Karmelitanek na Wesołej, u ś. Barbary i na Smoleńsku u Bożego Miłosierdzia.

16. Poświęcenie kościoła u XX. Augustyanów.

18. Szymona z Lipnicy, odpust zupełny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami u OO. Bernardynów.

18. W kościele NPMaryi o godzinie 10tej uroczysta Wotywa na pamiątkę pożaru Krakowa w roku 1850.

19. Ś. Wincentego á Paulo u XX. Misyonarzy, a w następną Niedzielę u ś. Łazarza.

22. Ś. Maryi Magdaleny u XX. Dominikanów.

26. Ś. Anny u ś. Anny, u OO. Bernardynów 40-godzinne nabożeństwo (24, 25 i 26) i w Niedzielę po ś. Annie u ś. Mikołaja.

30. Ś. Kunegundy u ś. Andrzeja i u ś. Józefa.

Kalendarz Żydowski.

1. 7 Thamuz 5631. 11. 17 Thamuz, Post, Zdobycie kościoła. 24. 1 Ab.

L u n a c y e.

Pełnia dnia 2 o god. 2 min. 56 popołudniu. Nieznośne upały.

Ostatnia kw. dnia 9 o god. 2 min. 29 popoł. Upały trwają ciągle.

Nów dnia 17 o god. 6 min. 47 popołudniu. Burza i ulewa.

Pierwsza kwadra dnia 25 o god. 7 min. 11 rano. Powietrze ochładza się cokolwiek.

Pełnia dnia 31 o g. 10 m. 36 wieczorem. Bardzo przyjemne powietrze.

SIERPIEŃ ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Piotra w okow. m.	20	Yłyi proroka
2 S.	NMP. Anielskiej i Alfonsa	21	Symeona prepod.
3 C.	Znal. ś. Szczep. i Aspr. b.	22	Maryi Mahdałyny
4 P.	Dominika wyz.	23	Tryfoma mucz.
5 S.	NMP. Snież. i Nonny w.	24	Chrystyny mucz.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 18. O Faryzeuszu i Celniku.		
6 N.	*10 po Świąt.* Przem. Pańs.	25	*N. 9 po Sosz.* Uzp. s. Anny
7 P.	Kajetana wyznawcy	26	Jermołaja mucz.
8 W.	Cyryaka męcz.	27	Pantaloimona mucz.
9 S.	Romana żołn. męcz.	28	Prochora apost.
10 C.	Wawrzyńca m.	29	Kallynyka mucz.
11 P.	Zuzanny p. m. i Tyburcego	30	Syły apost.
12 S.	Klary p. i Hilaryi w.	31	Zapust do Uspenya
	Ew. u Marka św. w roz. 7. O głuchym i niemym.		
13 N	*11 po Świąt.* Hipolita m.	1	Awg. *N. 10 po S.* Proisch.
14 P.	*Wigil.* Euzebiusza męcz.	2	Stefana mucz.
15 W.	**Wniebowzięcie NMP.**	3	Isaaka prepod.
16 S.	Rocha wyzn.	4	Sedmy otroków.
17 C.	Anastazego wyzn. bisk.	5	Jewsyhnyja mucz.
18 P.	Heleny wd. ces. i Kryspa.	6	**Preobr. Hosp.**
19 S.	Juliusza m. Maryana w.	7	Demetya prepod.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 10. O miłosiernym Samarytanie.		
20 N.	*20 po Świąt.* Jacka w. i Ber.	8	*N. 11 po Sosz.* Jem. je.
21 P.	Joanny Fremiot.	9	Maftya apost.
22 W.	Symforyana i Maura mm.	10	Ławrentya mucz.
23 S.	Filipa Beniciusza wyz.	11	Jewpła mucz.
24 C.	Bartłomieja apost. m.	12	Fotya mucz.
25 P.	Ludwika króla	13	Maksyma prepod.
26 S.	Aleksandra m. i Zefir. p.	14	Michae prorok.
	Ew. u Łuk. św. w roz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
27 N.	*13 po Świąt.* Prz. ś. Kazim.	15	*N. 12 po Sosz.* Usp. Boch.
28 P	Augustyna bisk. i wyzn.	16	Nerukctw. obray.
29 W.	Ścięcie ś. Jana i Kandydy.	17	Wyrona mucz.
30 S.	Feliksa m. i Róży Lim.	18	Flora i Ławra m.
31 C.	Rajmunda w. i Optata bisk.	19	Andrea mucz.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

2. NPM. Anielskiej we wszystkich kośc. zakonu ś. Franciszka.

3, 4 i 5 Najśw. Panny Maryi Śnieżnej 40-godzinne nabożeństwo i ś. Dominika u PP. Dominikanek na Gródku.

4. Ś. Dominika u XX. Dominikanów.

6. Przemienienie Pańskie u XX. Pijarów.

7, 8 i 9 św. Kajetana 40-godzinne nabożeństwo u OO. Kapucynów i Bonifratrów odpust jednodniowy w Niedzielę.

12. Ś. Klary 40-godz. nabożeństwo (10, 11 i 12) u ś. Jędrzeja.

15. Wniebowzięcie NMP. u P. Maryi z oktawą, codz. 2 kazania, w końcu 40-godzinne nabożeństwo; u XX. Augustyanów, u OO. Bernardynów odpust zupełny z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniami i u XX. Dominikanów.

20. Ś. Jacka u XX. Dominikanów cały tydzień (przenosi się na Niedzielę drugą po Wniebowzięciu NPM).

21. Ś. Joanny Fre. u PP. Wizytek.

27. Ś. Kazimierza u OO. Reformatów odpust jednodniowy.

28. Ś. Augustyna doktora kościoła i patryarchy zakonu XX. Augustyanów, odpust zupełny w kościele ś. Katarzyny na Kazimierzu, u PP. Wizytek i Duchaczek półdniowy, a n Bożego Ciała przenosi się na Niedzielę.

Kalendarz Żydowski.

1. 9 Ab 5631 Post *Spalenie kościoła*. 23. 1 Elul.

L u n a c y e.

Ostatnia kwadra dnia 8 o god. 5 min. 43 rano. Pogoda.
Nów dnia 6 o god. 8 min. 22 rano. Upały.
Pierwsza kwadra dnia 23 o god. 12 miu. 55 popoł. Ciągłe upały.
Pełnia dnia 30 o god. 7 min. 40 rano. Deszcz ulewny.

WRZESIEŃ ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Bronisławy i Idziego op. w	20	Samuiła proroka
2 S.	Stefana król. wyz.	21	Ftadea apostoła

Ew. u Mat. św. w roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
3 N.	*14 po S.* NMP. Poc. i Euf.	22	*N. 13 po Sosz.* Agaft. m.
4 P.	Rozalii i Kandydy pp.	23	Łuppa mucz.
5 W.	Wawrzyńca i Urbana m.	24	Jewtychia mucz.
6 S.	Zachar. pror. i Eugeniu. m.	25	Warftołomea ap.
7 C.	Reginy p. m.	26	Adryana mucz.
8 P.	**Narodzenie NMP.**	27	Pimona prepod.
9 S.	Gorgoniusza m. i Doroteu.	28	Mojsea murina

Ew. u Łuk. św. w roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
10 N.	*15 po S.* Imie NMP. Mik.	29	*N. 14 po Sosz.* Usik. J.
11 P.	Prota i Jacka mm.	30	Aleksandra patr.
12 W.	Gwidona wyzn.	31	Połoz. Pojasz. P. B.
13 S.	Eulogiusza bisk.	1	**Sentiał r.** Sym.
14 C.	Podw. ś. Krz. i Korneliusza	2	Mamanta mucz.
15 P.	Nikodema męcz. i Emila	3	Anftyma mucz.
16 S.	Ludomiły m. i Eufemji	4	Wawyły Swiaszcze.

Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
17 N.	*16 po S.* Pięt. ś. Fr. i Lam.	5	*N. 15 po Sosz.* Zachar.
18 P.	Józefa z Kopert w.	6	Cudo ś. Michaiła
19 W.	Januaryusza m.	7	Zozonta mucz.
20 S.	*Suched.* Eustach. i jego tow	8	**Rozdest. Bohor.**
21 C.	Mateusza apost.	9	Joakima Anny
22 P.	*Suched.* Maurycego m.	10	Mynodory prepod.
23 S.	*Suched.* Tekli p. m. i Lina.	11	Fteodory prepod.

Ew. u Mat. św. w roz. 22. O miłości Boga i bliźniego.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
24 N.	*17 po S.* P. Maryi de Merc.	12	*N. 16 po Sosz.* Awten.
25 P.	Władysł. z Gieln. i Kleofas.	13	Kornyi mucz.
26 W.	Jozafata bisk. i męcz.	14	**Wozdwyż. C. K.**
27 S.	Przen. ś. Stanisława i Epik.	15	Nykity mucz.
28 C.	Wacława męcz.	16	Jozefata arp.
29 P.	Michała archan.	17	Sofii mucź.
30 S.	Hieronima doktora	18	Jewmenia prepod.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

1. Ś. Bronisławy 40-godz. nabożeństwo (1, 2, 3) na Zwierzyńcu.

1. Ś. Idziego u ś. Idziego.

1. Wotywa solenna u ś. Floryana o godzinie 9 rano, po której odbyciu kompania kleparska udaje się do Częstochowy.

3. Najśw. Maryi Panny Pocieszenia. Odpust zupełny w kościele XX. Augustyanów u ś. Katarzyny, gdzie istnieje Arcybractwo pod wezwaniem NMP. Pocieszenia, o którem obszerniejszą wiadomość czytać można w książce: „Arka Pociechy“ wyszłej w Krakowie 1868 r.

3. Ś. Joachima ojca NMP. u OO. Bernardynów z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami.

4. Ś. Rozalii u ś. Barbary.

8. Narodzenie NMP. u Panny Maryi, u XX. Dominikanów, u OO. Bernardynów, u XX. Karmelitów 40-godzinne nabożeństwo i u XX. Augustyanów z oktawą, zaś w bramie Floryańskiej śpiewy wieczorne przez tydzień.

10. Ś. Mikołaja z Tolentynu zakonu XX. Augustyanów, w kościele ś. Katarzyny odpust zupełny, przed Wotywą uroczyste pobłogosławienie chleba.

14. Podwyższenie ś. Krzyża u ś. Krzyża, 40-godzinne nabożeństwo u Panny Maryi, u XX. Franciszkanów, na Smoleńsku i w Mogile cały tydzień.

17. Piętna ś. Franciszka we wszystkich kośc. zak. ś. Franciszka.

23. Ś. Tekli u ś. Wojciecha.

24. Poświęcenie kościoła ś. Floryana, odpust jednodniowy.

27. Przeniesienie ś. Stanisława w katedrze na Zamku.

28. Ś. Wacława w katedrze.

29. Ś. Michała na Skałce u XX. Paulinów i u Bożego Ciała.

Kalendarz Żydowski.

1. 10 Elul 5631. 21. 1 Tiszri 5632 *Nowy Rok.* 22. 2 Tiszri *drugie święto.* 24. 4 Tiszri Post Gedaljah. 30. 10 Tiszri, *Sądny dzień.*

L u n a c y e.

Ostatnia kw. dnia 6 o god. 11 min. 30 wieczór. Deszcz.
Nów dnia 14 o god. 8 min. 30 wieczór. Deszcz z wiatrem.
Pierwsza kw. dnia 21 o god. 6 m. 32 wieczór. Chłodne poranki.
Pełnia dnia 28 o god. 7 min. 4 wieczór. Pogoda.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
	Ew. u Mat. ś. w roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
1 N.	*18 po Swiąt.* Różańca i Rem.	20	*N. 17 po Sosz.* Trof.
2 P.	Aniołów Stróżów	21	Jewstafya mucz.
3 W.	Kandyda i Lukrecyi	22	Kondrata apost.
4 S.	Franciszka Seraf. wyz.	23	Foky mucz.
5 C.	Placyda męcz.	24	Zaczatye Joanna
6 P.	Brunona wyzn.	25	Fekły mucz.
7 S.	Justyny panny m.	26	Jewrosyni prepod.
	Ew. u Mat. św. w roz. 22. O wezwanych na gody.		
8 N.	*19 po Swiąt.* Winc. Kadł.	27	*N. 18 po Sosz.* Joanna
9 P.	Dyonizego Areopaga	28	Katystrata mucz.
10 W.	Franciszka Borgiasza	29	Charytona prep.
11 S.	Filonilly i Placydy	30	Kyryaka prep.
12 C.	Maksymiliana biskupa	31	Hryborya jepis.
13 P.	Edwarda króla i Teofila b.	1	Oktiabr. Pokr. B.
14 S.	Kaliksta p. i Fortunata b.	2	Kypryana jepis.
	Ew. u Jana św. w roz. 4. O chorym synie królewskim.		
15 N.	*20 po Swiąt.* Jadw. i Ter.	3	*N. 19 po Sosz.* Dyonyz.
16 P.	Galla opata i wyzn.	4	Jerofteja jepis. m.
17 W.	Florentego biskupa	5	Charytyny mucz.
18 S.	Łukasza ewang.	6	Ftomy apost.
19 C.	Piotra z Alkan.	7	Serhya Wakoha
20 P.	Przen. ś. Wojc. i Ireny p. m	8	Pełakyi prepod.
21 S.	Urszuli p. m.	9	Jakowa apost.
	Ew. u Mat. św. w roz. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.		
22 N.	*21 po Swiąt.* Jana Kant.	10	*N. 20 po Sosz.* Jewł.
23 P.	Jana Kap. wyzn.	11	Fyłlyppa apost.
24 W.	Rafała archanioła	12	Prowa mucz.
25 S.	Kryspina i Kryspia mm.	13	Karpa i Pawła
26 C.	Ewarysta pap.	14	Nazarya mucz.
27 P.	Wincentego i Sabiny mm.	15	Jewtyma prepod.
28 S.	Szymona i Judy mm.	16	Łonkyna mucz.
	Ew. u Mat. św. w roz. 22. O czynszowej monecie.		
29 N.	*22 po Swiąt.* Narcyza bis.	17	*N. 21 po Sosz.* Osyi pr.
30 P.	Marcella męcz.	18	Łuki Iw. apost.
31 W.	*Wigil.* Wolfganga b. w.	19	Joiła pror.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

1. Niedziela Różańcowa u XX. Dominikanów z procesyą i 5ciu Ewangeliami po Rynku; przez cały tydzień ranne i wieczorne nabożeństwo z kazaniami.

2. Aniołów Stróżów u Panny Maryi wotywa z kazaniem na górze w kaplicy.

4. Ś. Franciszka we wszystkich kościołach zakonu ś. Franciszka, u XX. Franciszkanów zaś przez cały tydzień z kazaniami, w końcu 40-godzinne nabożeństwo.

8. Poświęcenie kościoła u XX. Pijarów.

15. Ś. Teresy u PP. Karmelitanek na Wesołej.

19. Ś. Piotra z Alkantary 40-godzinne nabożeństwo 17, 18, 19 z odpustem u OO. Reformatów.

22. Ś. Jana Kantego u ś. Anny z oktawą, na końcu 40-godzinne nabożeństwo.

23. Ś. Jana Kapistrana odpust zupełny u OO. Bernardynów.

25. Kryspina i Kryspinijana u św. Piotra, przenosi się na Niedzielę.

Kalendarz Żydowski.

1. 11 Tiszri 5632. 5. 15 Tiszri *Kuczki*. 6. 16 Tiszri *drugie święto*. 11. 21 Tiszri, Święto palmowe. 12. 22 Tiszri *Koniec kuczek*. 13. 23 Tiszri, *Radość z prawa*. 21. 1 Marszeszwan.

Lunacye.

Ostatnia kw. dnia 6 o god. 6 min. 51 wieczorem. Susza.
Nów dnia 14 o god. 7 min. 39 rano. Przyjemne powietrze.
Pierwsza kw. dnia 21 o god. 1 min. 14 rano. Śnieg z deszczem.
Pełnia dnia 28 o god. 9 min. 34 rano. Przymrozki.

LISTOPAD ma dni 30.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Wszystkich SS.	20	Artenia mucz.
2 C.	*Dzień Zaduszny.* Pegaz. m.	21	Iłariona prep.
3 P.	Huberta bisk. wyz.	22	Awerkia jepis.
4 S.	Karola Borom. b.	23	Jakówa apost.
Ew. u Mat. św. w roz. 9. O wskrzeszeniu córki książęcia.			
5 N.	*23 po Świąt.* Elżbiety	24	*N. 22 po Sosz.* Afrety. m.
6 P.	Leonarda wyznawcy	25	Markiana mucz.
7 W.	Herkulana m.	26	Dymitria mucz.
8 S.	4 Koronatów mm.	27	Nestora mucz.
9 C.	Teodora żołn. męcz.	28	Jerentia mucz.
10 P.	Andrzeja z Awel.	29	Anastazyi mucz.
11 S.	Marcina biskupa	30	Zynowia mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.			
12 N.	*24 po Świąt.* Opieki NMP.	31	*N. 23 po Sosz.* Stachya.
13 P.	Dydaka w. zak. ś. Franc.	1	Nojambr. Kosm. i Dam.
14 W.	Serapiona męcz.	2	Josafata arch. m.
15 S.	Leopolda wyz. Gertrudy	3	Akepsyna mucz.
16 C.	Edmunda biskupa	4	Joannyka prepod.
17 P.	Salomei królowej	5	Hałaktyona mucz.
18 S.	Pośw. kośc. Rzym. i Maks.	6	Pawła archiep.
Ew. u Mat. św. w roz. 13. O ziarnie gorczycznem.			
19 N.	*25 po Świąt.* Stanisł. Kostki	7	*N. 24 po Sosz.* Mm. 33 Meł
20 P.	Feliksa de Val. wyz.	8	Michaiła arch.
21 W.	Ofiarowanie NMP.	9	Onysfora mucz.
22 S.	Cecylii panny m.	10	Szesty apost.
23 C.	Klemensa papieża	11	Myny m.
24 P.	Jana od Krzyża	12	Joanna myłost.
25 S.	Katarzyny p. m.	13	Joanna Złatoust.
Ew. u Mat. św. w roz. 24. O brzydkości spustoszenia.			
26 N.	*26 po Świąt.* Piotra bisk.	14	*N. 24 po Sosz.* Fyłyppa.
27 P.	Waleryana biskupa	15	Hurya i Sam.
28 W.	Rufina męcz.	16	Matfstea jew.
29 S.	Saturnina męcz.	17	Hryhorya jepis.
30 C.	Andrzeja apost.	18	Płatona mucz.

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

1. Wszystkich Świętych u ś. Piotra.

2. Dzień Zaduszny, procesya na cmentarz od ś. Mikołaja.

Niedziela 1 i 2 po Wszystkich Świętych odpust u XX. Dominikanów.

12. Opieki Najśw. Panny Maryi u XX. Pijarów.

17. Ś. Salomei u ś. Jędrzeja.

19. Ś. Elżbiety odpust jednodniowy u św. Józefa.

21. Ofiarowanie NPMaryi u ś. Jana. 40-godzinne nabożeństwo (18, 19, 20 i 21) i u XX. Dominikanów.

25. Św. Katarzyny panny i męczenniczki, odpust zupełny u XX. Augustyanów i u OO. Reformatów. Pod wezwaniem ś. Katarzyny p. i m. założył w r. 1342 Kazimierz Wielki wspaniały kościół gotyckiej architektury dla XX. Augustyanów których do Krakowa z Pragi czeskiej sprowadził. Kościół ten przechodząc różne koleje dnia 8 Września 1864 r. na nowo chwałe Bożej przywróconym został.

30. Ś. Andrzeja odpust w kościele ś. Andrzeja.

Kalendarz Żydowski.

1. 12 Marszeszwan 5632. 19. 1 Kislew.

L u n a c y e.

Ostatnia kw. dnia 6 o god. 6 min. 51 wieczór. Szaruga.
Nów dnia 14 o god. 7 min. 39 rano. Ciągła niepogoda.
Pierwsza kwadra dnia 21 o god. 1 min. 14 rano. Śnieg.
Pełnia dnia 28 o god. 9 min. 34 rano. Wiatr północny.

GRUDZIEN ma dni 31.

Dn. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE	Dn.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Eligiusza b. i Natalii m.	19	Awdya proroka
2 S.	Chrysologa i Bibianny	20	Prokła i Hryhory
Ew. u Łuk. św. w roz. 21. O znakach na niebie i ziemi.			
3 N.	*1 Adw.* Franc, Ksaw.	21	*N. 26 po S.* **Wchod. Bohor.**
4 P.	Barbary panny m.	22	Fytymona apost.
5 W.	Sabby opata wyzn.	23	Amfyłochya jepis.
6 S.	*Post.* Mikołaja biskopa	24	Jekataryny mucz.
7 C.	Ambrożego biskupa	25	Klymenta papy
8 P.	**Niepok. Poczęcie NMP.**	26	Ałapya prepod.
9 S.	Leokadyi i Waleryi	27	Jakowa mucz.
Ew. u Mat. św. w roz. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.			
10 N.	*2 Adw.* NMP. Loret.	28	*N. 1 Adw.* Stefana
11 P.	Damazego papieża	29	Paramona mucz.
12 W.	Aleksandra i Epimacha m.	30	Andra apost.
13 S.	*Post.* Łucyi i Otylii	1	**Dekabr.** Nauma p.
14 C.	Nikazego biskupa	2	Awwakuma pror.
15 P.	*Post.* Ireneusza m.	3	Sofonia mucz.
16 S.	*Post.* Euzebiusza bisk.	4	Warwary mucz.
Ew. u Łuk. św. w roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.			
17 N.	*3 Adw.* Łazarza b.	5	*N. 2 Adw.* Sawwy Oś.
18 P.	Oczekiwanie płod. NMP.	6	**Nykołaja Jep.**
19 W.	Nemezyus a męcz.	7	Amwrosia jepis.
20 S.	*Suched.* Teofila m.	8	Patapia prepod.
21 C.	Tomasza apost.	9	**Zaczat. Bohor.**
22 P.	*Suched.* Zenona m.	10	Myny Jermoch m.
23 S.	*Wigil.* Wiktoryi p. m.	11	Danyiła Stołpny.
Ew. u Łuk. św. w roz. 3. O Janie opowiad. chrzest pokuty.			
24 N.	*4 Adw.* Adama i Ewy	12	*N. 3 Adw.* Spyrid. jep.
25 P.	**Boże Narodzenie**	13	Ewstratia jepis.
26 W.	**Szczepana męcz.**	14	Ftyrsa muczen.
27 S.	Jana ewangelisty	15	Jełewterya jepis.
28 C.	Młodzianków mm.	16	Ahea proroka
29 P.	Tomasza Kant. b. m. Daw.	17	Danyiła proroka
30 S.	Eugeniusza b. i Sabina b.	18	Sewastyana muczen.
Ew. u Łuk. św. w roz. 2. Symeon przepowiada o Jezusie.			
31 N.	*1 po Boż. Nar.* Sylwestra p.	19	*N. 4 Adw.* Wonyfta

Nabożeństwa w Kościołach Krakowskich.

3. Niedziela I. Adwentu. — Zaczyna się Adwent i roraty po wszystkich kościołach. Odpust bracki u ś. Floryana. Przez cały Adwent codziennie roraty o godzinie 6 z rana. W niedzielę zaś z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Suplikacyami.

4. Ś. Barbary u ś. Barbary.

6. Ś. Mikołaja u ś. Mikołaja.

8. Niepokalanego Poczęcia NMP. u OO. Bernardynów z oktawą, dwoma kazaniami to jest rano i popołudniu. Na końcu 40-godzinne nabożeństwo i u OO. Reformatów.

10. NPM. Loretańskiej u OO. Kapucynów.

16. U XX. Dominikanów Nowenna do Bożego Narodzenia z wystawieniem Najśw. Sakramentu, rozpoczyna się rano o wpół do 7ej a popołudniu o 4tej.

19. Na pamiątkę powietrza Wotywa uroczysta na krużgankach przed Panem Jezusem u Reformatów.

21. Ś. Tomasza u ś. Tomasza.

24. Wigilia Bożego Narodzenia. Zaśnięcie ś. Jana u ś. Anny.

25. Boże Narodzenie u XX. Augustyanów, Dominikanów i u ś. Floryana odpust bracki jednodniowy.

26. Ś. Szczepana u XX. Karmelitów 40-godzinne nabożeństwo (26, 27 i 28).

27. Jana Ewangelisty u ś. Jana i PP. Wizytek.

28. Młodzianków w katedrze na Zamku.

31. Na zakończenie roku, nabożeństwo u XX. Franciszkanów.

Kalendarz Żydowski.

1. 13 Kislew 5632. 13 25 Kislew, Poświęcenie kościoła. 19. 1 Tebeth. 28. 10 Tebeth post, Oblężenie Jeruzalem.

Lunacye.

Ostatnia kwadra dnia 5 o god. 8 min. 5 rano. Ostre powietrze.
Nów dnia 12 o god. 5 min. 21 rano. Śnieg.
Pierwsza kwadra dnia 18 o god. 10 min. 1 wieczór. Ciągle śniegi.
Pełnia dnia 26 o god. 10 min. 55 wieczór. Silne mrozy.

FRA ANGELICO DA FIESOLE.

Kto był w Paryżu i zwiedzał galeryę Luwru, mógł uważać jeden obraz, koronacyą N. Panny, przed którym rzadko tłum się zbiera; częściej jedna lub dwie osób stoi przed nim po całych godzinach. Czyje bowiem oczy raz zatrzymały się na tym obrazie, nieuderzającym silnemi efektami światło-cieniu, lecz zato uroczego kolorytem, i bardzo gracyjnym rysunkiem, ten je nieprędko od niego oderwie. Jakiś bowiem nieopisany urok ciągnie do tej spokojnej, natchnionej, ciepłej kompozycyi z której wydobywa się jakby modlitwa rozpromieniająca duszę. Twórcą tego dzieła jest średniowieczny włoski malarz, fra Angelico. I rzeczywiście jest coś anielskiego w tym pędzlu; artystą ten malował tak, jak inni się modlą słowami. Malarstwo nie było dla niego tylko sztuką, było czymeś więcej, bo środkiem wyśpiewania chwały Boskiej.

Niema on ani świetności i głębokiej nauki szkoły florenckiej, ani magicznego kolorytu weneckiej, ani umiejętnego modelowania lombardzkiej, zato jeśli tych przymiotów nie mógł rozwinąć w braku technicznych znajomości swego czasu, ma inne, których nieda żadna nauka i techniczna wprawa. Bez porywającego kolorytu, bez efektów światło-cieniu, ma przecież koloryt harmonijny i trafny; bez popisywania się znajomością

anatomii, i śmiałością w układzie figur, rysunek jego czysty i poprawny. Życie, delikatność, wdzięk, a nadewszystko religijne ciepło, tchnie z jego obrazów. Trudnogo też mieścić w szeregu tych zwykłych malarzów, dla których każdy przedmiot jest dobry. — On był malarzem religijnym, przedstawicielem swojego wieku, i pod tym względem należy mu się osobne miejsce, takie, jak je zajmuje w poezyi Homer i Dante — te dwie wielkości, w których zestrzeliła się cała cywilizacya, cały świat religijnych wierzeń.

Opowiem w krótkości jego życie.

Urodził się on w toskańskim r. 1386 w tej samej wiosce, w której przyszedł na świat Giotto, po ojcu nazywał się Guido di Pietro Santi Tosini. Za młodu udał się do Florencyi i wstąpił z bratem swoim do nowozałożonego klasztoru Dominikanów w Fiesole, gdzie przyjął imie Jana (Giovanni). Z powodu nieporozumień z przełożonymi, pewnej nocy całe zgromadzenie opuściło klasztor, i przeniosło się do Foligno a ztamtąd do Cortony. Po dziewięciu latach wrócili zakonnicy do klasztoru w Fiesole, gdzie fra Angelico ciągle zostawał malując dla kościołów. Kto był jego nauczycielem w tej sztuce? Są tylko domysły, że jego starszy brat Benedetto biegły miniaturzysta, illustrator, także i kameduła Don Lorenco, w którego utworach można dopatrzyć pewnego powinowactwa ze sposobem malowania fra Angelico. W 1436 fiesolańscy Dominikanie przenieśli się do bliskiej Florencyi i zajęli klasztor ś. Marka. Tutaj to najświetniejszemi dziełami swego pędzla ozdobił pobożny braciszek ten kościół i klasztor, niemniej jak wiele innych florenckich kościołów. Sława jego szeroko rozeszła się po Włoszech.

Papież Eugeniusz IV powołał go do Rzymu, aby freskami ozdobił kaplicę Watykańską. Po śmierci tego papieża zajął się malowaniem w katedrze Orwietańskiej — ale znowu papież Mikołaj V wezwał go do malowania kaplicy, którą okrył wspaniałemi freskami z życia ś. Stefana i Wawrzyńca, i te dotąd przechowują się, gdy dawniejsze, malowane w kaplicy przenajśw. Sakramentu, w skutek przebudowania tejże zniszczone zostały.

Pobożny ten malarz zeszedł ze świata w r. 1455 i pochowany w kościele Naj. Panny Sopra Minerva w Rzymie. W ścianę wmurowana płyta przedstawia w płaskorzeźbie dwa jońskie pilastry, łukiem spojone, a w środku leżącą postać, z rękami założonemi na krzyż, w habicie dominikańskim i ten czterowiersz:

Non mihi sit laudi quod eram velut alter Apelles.
Sed quod lucra tuis omnia, Christe, dabam.
Altera nam terris opera extant altera coelo.
Urbs me Joannem flos tulit Etruricae.

Co po polsku:

Sława moja nie z tego, żem Apelles drugi
Lecz żem pędzel mój Panu oddał na usługi;
Jednym jest służba ziemska, tym niebieska dana,
Kwiat *) Etruski był miastem, co mię zrodził, Jana.

Papież Mikołaj V składając hołd podziwu freskom któremi ozdobił jego kaplicę, a jeszcze więcej zachwycony duszą malarza, piękniejszą i szczytniejszą niż jego malowidło — gdy wakowało arcybiskupstwo florenckie powziął myśl wyniesienia go na tę stolicę dyece-

*) Florencya.

zyi. Atoli pokorny fra Angelico nieczując się godnym tak wielkiego zaszczytu, wszelkiemi sposobami błagał Ojca ś., aby na jego słabe barki nie wkładał tego ciężaru, któremu by nie umiał podołać i natomiast wskazywał zakonnego brata Antonina godniejszym infuły— i Papież na jego zalecenie dał arcybiskupstwo florenckie Antoninowi, który później w poczet Świętych policzony został. Fra Angelico zaś po zgonie swoim, dla świętobliwości życia, otrzymał beatifikacyą i do jego nazwiska zwykle dodają: Beato.

Tyle co do szczegółów tyczących się osoby malarza.

Co do jego dzieł malarskich, nie można o nich mówić tym krojem co mówią znawcy i krytycy dający zdanie o obrazach. Przepisy sztuki, smak dobry — wszystko to niewystarcza do sądzenia tworów szkoły mistycznej, której najwyższym wyobrazicielem był Fiesole.

Mistycyzm tem jest w malarstwie, czem extaza, zachwyt w psychologii, co dość jest, aby poznać z jak subtelnym materyałem tu sprawa. Niewystarczającem jest określenie charakteru, lub droga rozwijania się tej szkoły; trzeba jeszcze zespolić się głęboką sympatyą z pewnemi uczuciami religijnemi jakie miał ten lub ów artysta, lub mnich w swojej celi; a ten warunek niezmiernie trudny dla ludzi dzisiejszych, obcych atmosferze poezyi chrześciańskiej pośród której żyło średniowieczne społeczeństwo. Nieraz też okiem politowania i lekceważenia mierzymy te cudowne malowidła, które w swoim czasie robiły najmocniejsze wrażenie na duszach pobożnych. Może też daleko więcej w żywotach świętych, niż w biografiach malarzy, szukaćby

należało śladów tego stosunku pomiędzy religią a sztuką. Zrozumielibyśmy wtenczas dlaczego prosty lud, ciemny i zabobonny, jak go pyszna z materyalnych postępów cywilizacya nazywa, pozostał wiernym czci tych starych obrazów, przed któremi gromadzi się po skończonej dziennej pracy, zapala przed niemi lampę i przyozdabia pękami kwiatów. Jest to poezya wewnętrzna, widząca najwyższą piękność tam, gdzie jej niema jeśli patrzymy cielesnem okiem, a gdzie przecież jest coś, co tę poezyę wewnętrzną podnieca i ożywia. W żywotach świętych pełno spotykamy takich przykładów, że obecność wizerunku Chrystusa, lub Matki Najświętszej wprawiała w zachwyt duszę pobożną, łzy wyciskała gorące, i że tak powiem tworzyła najbardziej interesujące wypadki w tem życiu zamkniętem i kontemplacyjnem. Pokazuje to jak głęboki stosunek zachodził w wiekach silnej wiary pomiędzy sztuką malarza, a temi uczuciami mistycznemi dającemi duszy przedsmak szczęśliwości niebiańskiej. Jeżeli ta exaltacya szczerą jest potrzebą, wybuchem uczuć nagromadzonych przez rozpamiętywanie, tedy uważać ją potrzeba jako pieczęć wyciśniętą przed czasem na czole istot wybranych, i uprzywilejowanych, którym przeznaczono wprost połączyć się z Bogiem, tem samem i malarstwo dziwnie się uszlachetnia gdy wejdzie w ten nastrój ducha, gdy ten świat tajemnic sobie przyswoi, sztuka staje wtedy na najwyższym szczeblu wzniosłości duchowej.

W koniecznem następstwie, malarze, którzy najgłębiej czuli tę potrzebę wewnętrzną, i musieli jej odpowiedzieć, w hierarchii sztuki zajęli najszczytniejsze miejsce, i można ich nazwać boskimi. W obszernem

państwie otwartem natchnieniom ich pędzla, wybrali to, co było niewyczerpanem źródłem pomysłów. Jeżeli zaś z sfery idealnej spuszczali się na niżiny żyjącej i materyalnej natury, to nie tonęli w niej, ani w niej nie rozkoszowali; poprostu brali tylko język, którym wyrażali myśl swoją, to jest: formy i kolory, służące do wypowiedzenia tej nadziemskiej piękności z jaką spotkali się w mistycznych zachwytach swej duszy. Często zdawało się, że połączenie formy z ideałem grzeszyło u nich przeciw prawom optyki i anatomii, a nieraz przeciw dobremu smakowi — to przecież mimo ułomności swojej utwór taki, nietracił prawa do ocenienia go ze względu na uczucie głęboko chrześciańskie i poetyczne, przemawiające zań, mimo niedoskonałości technicznej.

Szkoła ta mistycznych malarzy, rozwinęła się najwspanialej w wieku 15. Głównym jej przedstawicielem był Fra Angelico da Fiesole. Początki tego wieku miały jeszcze dużo wielkiego chrześciańskiego żywiołu, który wyrobił wszystko, czem tylko nowożytność może się pochlubić. Pomimo psujących się obyczajów, i porywów namiętności niecierpiących wędzidła — wiara żyła jeszcze w głębi serc; Luter nieprzyszedł jeszcze podkopywać fundamentów kościoła; a chociaż tu i owdzie starożytność pogańska zaczęła niepokoić umysły i podsuwać bogactwo swoich form, i nęcić doktryną mającą powab nowości — to jeszcze niezerwano z tradycyą i miano ją w poszanowaniu. Obok natury którą zaczęto bliżej studiować, teologia gorzała pełnem światłem; poezya lubo więcej lgnęła do form, to przecież nie uroniła nic z prostoty i świeżości legendowej. W takiej to epoce malował fra Angelico; w utworach

jego odbił się duch ówczesny; jest tam i cześć dla tradycyi, jest i zwrot do natury, i zapatrywanie się w rzymski i grecki antyk, zawsze pod wpływem wiary, tej zapalonej pochodni przy której blasku niezapisał się w poddaństwo sztuce pogańskiej. Wykształcony na szkole miniaturzystów florenckich, studiował naprzód starych, pobożnego ducha mistrzów średniowiecznych, a mianowicie Duccio i Memmi ze szkoły sienneńskiej byli jego przewodnikami. Pierwotne te wzory dały mu trwałe i głębokie zasady; łatwo je też odnaleźć w słodyczy i prostocie jego stylu, dziewiczości rysunku i wykończeniu najsumienniejszem. Wszakże obok tego niebył ślepym na postęp jaki sztuka jednocześnie w koło niego robiła, i nietylko starożytni mistrze, którzy go poprzedzili, ale i współcześni dawali mu niekiedy natchnienie. Masaccio malujący wtedy swoje przecudne freski, nie pozostał na niego bez wpływu, bo odkąd widział jego roboty, podniósł się w stylu. Atoli kształcąc uczucie swoje przez ubieganie za prawdą i naturalnością, niedał się uwieść, jak tylu innych, co do malarstwa religijnego wprowadzili samą naturę i umiejętność rozumującą na zimno. Dla niego kontury i kolory są tylko środkiem, a wyraz celem; lecz z drugiej strony, chcąc mówić do duszy trzeba wprzód przemówić do zmysłów — więc i on niezapomniał o tem, i bynajmniej nieodrzucił kolorytu i formy. Wszystko u niego tchnie prawdą; tylko że w swoich figurach tłumaczył cel główny, a niekazał pozować im przed widzem; ztąd całość robi potężne wrażenie a szczegóły w harmonii trzymane, tem więcej je podnoszą. Można powiedzieć, że on rozwiązał zadanie malarstwa; naśladowanie choćby najzłudniejsze zawsze jest środ-

kiem; celem, piękność i harmonia. Dobrze malować, dobrze rysować, trafnie przedstawiać — to zawsze tylko środek, gdy celem jest wzruszać duszę, podnosić ją, i doskonalić przez harmonię i piękność. Prawdą tą przejął się fra Angelico więcej niż którykolwiek z malarzy, gdyż do środków o tyle się przywiązywał, o ile te prowadziły do głównego celu.

Jego draperya szeroka, szlachetna, zbyt może wstydliwie osłania części ciała, zakrywając nawet nogi, wynagradza to jednak głowami, w których pełno życia, wyrazu i charakterystycznej prawdy co pochodzi ztąd że studiując z natury, portretował te głowy. On to był jednym z pierwszych włoskich malarzy, który poznał się na ważności intelektualnej i moralnej rysów twarzy, i dał niemal wszystkie rodzaje wyrazu jaki przybrać może oblicze człowieka a pędzel wytłumaczyć jest zdolny.

Niepoprzestał on jednak w studiowaniu samej natury; lecz równie jak inni jego czasu malarze dążący do odrodzenia sztuki w duchu pogańskim, poznał się na wartości antyku, a chociaż do szczytniejszego podnosił się ideału, niż był ideał Grecki lub Rzymski, to niemniej radził się tych wzorów, i przyswajał je sobie, niedając się im owładnąć. W Watykanie w kaplicy Mikołaja V tam trzeba widzieć freski fra Angelica, aby podziwiać ten pędzel w całej pełności. Widok starożytnych pomników odkrytych w Rzymie, wskazał to, czego mu jeszcze brakowało. Umiał on wziąść z arcydzieł starożytnych szlachetność linii, wspaniałość harmonijną kompozycyi, stylu prostotę, nietracąc bynajmniej ducha chrześciańskiego w głównym pomyśle, i niedozwalając mu zmateryalizować się w przesadnem

ubóstwieniu formy. Kto się jak on potrafił zatrzymać w mierze, pomimo wszystkich ułud jakie wywierała starożytność wydobyta z kurzawy wieków — ten rzeczywiście niemałej rzeczy dokazał.

Zawsze czysty i słodki, zawsze tchnący wysokim nastrojem religijnym, wyćwiczony w szkole starych mistrzów włoskich, studiujący naturę, pożyczający od antyku, a obok tego najzwyklejszym przedmiotom umiejący nadać wdzięk nieporównany naiwności dziecięcej, anielskiej, niezniżył się jednak do płaskości trywialnej, gdy w całości panował ton patetyczny — zarówno też pędzlem swoim wypowiadał i najsubtelniejsze pomysły teologiczne, jak i modlitwę duszy.... Przymioty te nadały temu zakonnikowi dominikańskiemu miejsce wyłączne w dziejach sztuki, miejsce artysty w najczystszym duchu katolickim.

Pokajania wewnętrzne, mistyczne extazy, przedsmaki szczęśliwości niebieskiej — wszystkie te rodzaje wzruszeń głębokich, unoszących nad sferą ziemskości niemogą być nawet najjenialniejszym pędzlem oddane, jeżeli malarz sam ich niedoświadczał; umiejętność, wysił rozumu, nieda sobie rady w tym świecie duchowym. Fra Angelico żyjący tem życiem wewnętrznem, które było dla niego tak dotykalną rzeczywistością, jak dla innych dotykalną bywa rzeczywistość zmysłowa, zostawił odbicie się tego stanu extatycznego duszy, w swoich utworach, które będą wiecznie protestować przeciw fałszywemu i niskiemu pojmowaniu sztuki.

Jeżeli przyjmiemy tę niewruszoną zasadę że talent, sztuka objawiania piękna, pzez umiejętność i miłość, jest środkiem łączenia się człowieka z Bogiem,

tą pierwszą wszechrzeczy przyczyną, z Bogiem co objawiając się dziełem stworzenia, stał się pierwszym artystą — tedy i człowiek-artysta, robiąc to co zrobił Bóg, dojdzie do doskonałej piękności, gdy złączy w utworze swoim piękność naturalną, z pięknością moralną... Sztuka ludzka powinna urabiać się na podobieństwo sztuki Boskiej; być jej odbiciem się, odgłosem, rozpowiadającym światu chwałę Stworzyciela....

Jakże daleko dzisiejsza teorya sztuki dla sztuki, lub ubóstwienia realizmu, odbiegła od tej zasady, która przecież nie jest mrzonką, kiedy wydała tylu wielkich mistrzów w szczęśliwych wiekach natchnienia i wiary. Dzisiejsza zręczność, wprawa, techniczne sekreta, ułatwiające sposoby — te najniższe narzędzia, śródeczki, zdają się urągać tym wysokim celom dla jakich średniowieczny malarz chwytał za pędzel. — Urągać można, ale czyż przez to sztuka się podnosi, że zboczyła z wielkiej drogi jaką jej ci mistrzowie wytknęli! Bynajmniej; horyzont jej coraz się zniża. Uprawiać sztukę dla sztuki, dochodzi się w końcu do bezmyślnego rzemieślnictwa. Wprawdzie niewielki to grzech narysować coś i powlec kolorami, bez żadnej innej intencyi; lecz bywają jeszcze malarze z ideą, z tendencyą, którą chcą w swoich utworach przeprowadzić — i przeprowadzają; ale jakże?—oto odwołując się do namiętności....

Sztuka nie powinna być ani złym doradzcą, ani rzemiosłem.

W dniach z swojej wielkości, była powołaniem, posłannictwem, niemal kapłaństwem.

Zakończę jeszcze anegdotę, którą tradycya przechowała o zakonniku malarzu — wiele ona objaśnia, szczególniej pod względem potęgi wyrazu, tak odszczególniającej jego utwory.

Pewnego dnia fra Angelico nieprzyszedł do refektarza wraz z innymi zakonnikami zgromadzonymi w godzinę objadową. Przełożony posyła po niego do celi. Braciszek stuka i stuka do drzwi — nikt nieodpowiada; chce otworzyć — drzwi zamknięte. Wysadzono je gwałtem — i cóż zastają? Oto zastają go leżącego krzyżem na ziemi i tonącego we łzach. Przed nim na staludze był zaczęty obraz ukrzyżowania Chrystusa — malarz tak się przejął i wzruszył swoim przedmiotem, że aż wpadł w zachwycenie.

Kto widział i czuł jak fra Angelico — ten tylko mógł tak malować jak on.

Niewielu artystów miało to wysokie duchowe usposobienie — zato wielu, pierwszorzędnych, największą część sławy i zasługi swojej, mają podziękować natchnieniom religijnego ducha. Nawet w epoce Renesansu zupełnie opanowanej przez wpływ antyku, dość zajrzeć w dzieje malarstwa, aby się przekonać, że na największych dziełach mistrzów leży piętno katolickie. Leonarda co zrobiło wielkim między wielkimi, jeżli nie jego Wieczerza Pańska? Michał Anioł czyż nie żyje przez freski kaplicy Syxtyńskiej i Pietę? Rafael przez Stance, Madony i Przemienienie? Julio Romano przez męczeństwo św. Szczepana. Tycian przez Wniebowzięcie i ś. Piotra; Corregio przez Narodzenie Pańskie; Caravagio przez złożenie do Grobu; Sebastyan del Piombo przez Wskrzeszenie Łazarza; Guido Reni przez ukrzyżowanie Ś. Piotra? —

Wszystkie te jaśniejące promieńmi sławy nazwiska jenialnych artystów udawały się do katolickiego kościoła szukać w nim natchnień do swoich arcydzieł — a ten jeden przykład aż nadto wymownie powiada czem jest wpływ religii na sztuki piękne. Z resztą historya mówi faktami — naciągań nietrzeba, dla poparcia powyższego twierdzenia.

L. Siemieński.

GRUZY DYPLOMATYCZNE
do początkowej historyi miasta Krakowa.

Do gruzów pozwólcie dorzucić gruzy. — Do gruzów chwili dzisiejszej gruzy odległej starożytności. W obec tych zwalisk historycznych o ileż mniej straszna ruina pogorzeli przedkilkunastoletniej! Jako smutny więc datek pocieszenia niedoli mniejszej niedolą większą, klęski dzisiejszej widokiem przyćmionej świetności dawnej, niech na ledwieco przygasłe popielisko świeżej pożogi padnie ten historyczny promień z przygasłego również blasku przeszłości.

Jakże chętnie nadalibyśmy temu historycznemu wspomnieniu zamiast niekształtnej postaci ułamkowych wyciągów starożytniczych powabniejszą postać płynnego, zaokrąglonego opowiadania! Ale stąpamy właśnie — po gruzach. Ręka ciągnie do malowania obrazow na stropie gmachu dziejów, ściany tegoż gmachu nie oczyszczone jeszcze z rumowisk. Wyobraźnia nęci do malowniczego opisania onych wielkich godów w Krakowie, kiedy ostatni Piast wydawał swoję wnuczkę za cesarza rzymskiego, wierny zaś sługa ostatniego Piasta gościł pięć koron u swego stołu — a tu farby miejskiego do tego opisu, poszczególne daty wypadku, rysy oblicza osób ówczesnych, wiadomości zwyczajów i obyczajów, kryją się jeszcze gdzieś niewyróżnione w bryłach i bry-

kach gruzów, w starych pergaminowych xięgach, w nieznanych rękopisąch, trudnych do wyczytania zapiskach, rozrzuconych po kraju dokumentach i dyplomatach. Zamiast pędzla więc, musisz brać rydel w rękę, zamiast malować musisz grzebać nim w rumowisku, zamiast opisywać, musisz bez końca wypisywać, a gdy wreszcie zbawiony tem wiele chwil drogich, ujrzysz przed sobą termin wystawy obrazu twego — w ręku twojem zamiast malowidła, znajdzie się zbiór bryłek różnofarbnych, zamiast powieści z dziejów Krakowa — dyplomatyczne gruzy krakowskie.

Około uprzątnienia zwalisk przedkilkuletnich, około odbudowania teraźniejszości wszyscy się radzi krzątają: do uporządkowania krakowskich gruzów dyplomatycznych, do odbudowania dokumentalnej przeszłości grodu Krakowa, hej, uczeni panowie krakowscy! kiedyż się zabierzecie? Obdarzacie nas ustawicznie wiadomościami o grobach królewskich, opisujecie baszty i mury miejskie, kreślicie obraz zamku — lecz czemużto w mniejszej u was łasce zabytki najdawniejsze, rękopiśmienne ślady najstarsze, bez których wydobycia na widok dzienny, nie masz początkowych dziejów Krakowa, jak dalej — bez należytego poznania tych pierwiastkow dziejowych nie masz podobieństwa pojęcia i ocenienia dziejow następnych, poźniejszych. A przecież ileż takich relikwij historycznych kryje się w archiwie kapituły krakowskiej, w aktach miejskich, w zbiorach prywatnych! Jak cenne z tych źrodeł ziarnka podał nam szanowny kanonik Gładyszewicz w swoim *Żywocie błog. Prandoty z Białaczewa*, Rzesiński w swoim *Procesie cywilnym miasta Krakowa*, Wiszniewski w dodatkach do swojej *Historyi lite-*

ratury, Ambr. Grabowski tu owdzie. Niczem to jednak w obec pożądanego zbioru dokumentów, w obec chronologicznego dyplomataryusza miasta Krakowa, przynajmniej z czasów Piastowskich. Owoż aby do podobnego dzieła chęć i gotowość zaostrzyć, poważam się z odległości, z nader nikłego źródła, przesłać wam próbkę skarbów, jakie w swych pergaminowych pokładach przeszłości zawarte drzemią.

Szukając szczegółów do obrazu życia miejskiego w Krakowie za dni Piastów, wypadło zajrzeć także do rękopismu biblioteki Ossolińskich pod łacińskim napisem „*Proces prawa cywilnego według zwyczaju Krakowian* i t. d. str. 575, *fol.* pod l. LV.“ Rękopism to bardzo późny, bo z końca 17 albo z początku 18 wieku. Napis jego ściąga się właściwie tylko do pierwszych 90 stronic. Na dalszych kilkuset kartach rozrzucone są przywileje miasta Krakowa z różnych czasów. Osobliwie zajmuje szereg dokumentów ciągnący się od lat Leszka Białego aż do r. 1406. Jest ich 30. Pomiędzy temi 6 łokietkowych a 6 kazimierzowskich. Późność rękopismu odejmuje mu w prawdzie ważność dyplomatyczną. wszelako do celu naszego do dania przykładu bogatwa zawartych w każdym podobnym zbiorze wiadomości miejscowych, do przytoczenia zawierających się w nim ciekawszych rysów obyczajow i życia publicznego za Piastów — jest nam źródło nasze dość ważnem i dostatecznem. Nie wdając się tedy w uzupełnienie objętych naszym rękopismem pomników znanemi zkąd innąd dyplomatami, wyciągniemy tu dla jakiej takiej przyjemności ogółu czytelników a dla podniety uczonych, malowniczą, powieściową treść kilkunastu najstarszych dokumentów. Będzie to tyleż po-

łysków światła, rozjaśniających z kolei różne chwile pierwoczesnego bytu naszej nadwiślańskiej stolicy.

R. 1226 Założenie kościoła Panny Maryi.[1]) Leszek Biały, przyjaciel Goworków, siedzi na xięstwie krakowskim. Aż do tego czasu kościołem parafialnym Krakowa był kościół św. Trójcy. Teraz biskup Iwo, „słysząc jak sława cudów i świętobliwość żywota wielebnego męża Dominika, ktore on sam niegdyś w Rzymie na własne oczy widział, po całym świecie rozgłaszają się" — obdarza braci tegoż św. męża kościołem parafialnym św. Trójcy, wraz z dworzyszczem, przez siebie zakupionem. Natomiast zaś, za przyzwoleniem kapituły i rajców krakowskich (*consulumque*), założył niemałym kosztem, w dogodniejszem dla prafianów miejscu nowy kościół parafialny, poświęcony czci Boga wszechmogącego i jego rodzicy — dziewicy Maryi w niebo wziętej. A dla pomnożenia wiary, przez św. patrona naszego, Wojciecha, w ziemiach tych zaszczepionej, ustanawia, aby kazanie „ku nauce naszego narodu polskiego," które dotąd w kościele św. Trójcy miewane było, odtąd w parafialnym kościele Panny Maryi odbywało się.

R. 1257. Osadzenie miasta Krakowa.[2]) W szesnaście lat po założeniu kościoła Panny Maryi

---

[1]) *Erectio ecclesiae S. Mariae in circulo Cracoviensi sitae. „In n. D. A. A. p. r. m." Nos Ivo d. g. ep. Crac..... „Act. et dat. Cracoviae Dominica mensis septembris A. D. Millesimo ducentesimo vigesimo sexto."*

[2]) *Privilegium locationis civitatis Cracoviensis... „In colloquio juxsta villam quae Kopaczyna vocatur vulgariter. A. I. D. Millesimo Ducentesimo quinquagesimo septimo. Nonis Iunii. Praesentibus..." Dokument kilka razy* już drukowany.

burza mogolska wyludniła krainę. Syn Leszka Białego Xiąże Bolesław Wstydliwy, wespół z matką Grzymisławą i małżonką Kunegudą, zamierza miasto Kraków z nowa osadzić i „z rożnych stron świata mieszkańców w niém zgromadzić.“ W tym celu nadaje Bolesław nowej osadzie takie prawo, na jakiem miasto Wrocław jest osadzone, z wolnością odwoływania się do prawa miasta Magdeburskiego. Na czele nowej osady stają dwaj wójtowie, Sedwik Jakób, niegdyś sędzia w Nisie, i Detkmaz przydomku Wołk. Obaj otrzymują mnogie swobody i korzyści. Naprzód wieczystą wolność od cełł w całem xięstwie, następnie prawo i władzę kramów rzeźniczych, piekarskich i szewskich, cztery młyny nad rzeką Prądnik, z upoważnieniem do zbudowania trzech młynów nad rzeką Wisłą, a obowiązkiem opłaty 1 *fertona* srebra od każdego koła młyńskiego i bezpłatnego mielenia zboża na użytek dworu xiążęcego — dalej: 30 wolnych łanów frankońskich prawem dziedzicznem, podobnież każde szóste dworzyszcze w mieście i plac za miastem, gdźie bydło na rzeź idzie; wreszcie szóstą część czynszu z kramów sukiennych i niektóre inne dochody i ciężary.

Mieszkańcom służy sześć lat wolności czyli woli od wszelkich podatków, opłat i cełł. Po sześciu latach będą z każdego dworzyszcza płacili xięciu po pół łóta srebra niemieckiej wagi, a każdemu biskupowi krakowskiemu winni mincarze *(monetarii)* miejscy składać wiecznemi czasy dziesięcinę z dochodu mincarskiego *(? de moneta.)* Za to obdarza xiążę miasto rolą, lasem i wodą. Role i pastwisko da przyznana mu teraz prawem dziedzicznem, z wyjątkiem przecież jezior, po-

bliska wieś Rybitwy, jako też cały okręg, między miastem Krakowem a rzeką Prądnik, w całym jej biegu od wsi Rybitwy aż po wieś Krowodrzę, włączoną w okręg rzeczony. Lasem miejskim będzie las leżący nad wyższą Wisłą, zwany Chwacymech, wodą i rybnikiem miejskim — rzeka Wisła z oboim brzegiem, zacząwszy od granicy Zwierzyńca aż po granicę klasztoru Mogilskiego.

Tak sielską jeszcze postać ma miasto Kraków. Mieszczanie, zapewne tylko polscy, trudnią się jeszcze przedmiejskiem rolnictwem, rybołowstwem. Parafialny kościół Panny Maryi jeszcze nie dokończony. Nie ma jeszcze murów około miasta. Niema jeszcze Sukiennic. Dopiero tymże przywilejem lokacyjnym przyrzeka xiąże Bolesław handlowym przybyszom niemieckim, zbudować własnym kosztem i trudem sklepy sukienne i sklepiki dla przekupniów, pospolicie kramy nazwane. A „skoro takowe założone i zbudowane zostaną, ma pięć części opłaconego z nich czynszu przypadać skarbowi xiążęcemu."

Temi wszelkiemi przyrzeczeniami i dobrodziejstwy ściągnął Bolesław istotnie mnogość Niemców do miasta. Odtąd dwojakie w niem sądownictwo. Na Niemców sąd u wójtów, na Polaków przed sędzią polkim *(coram judice polonico)*. Jednakoż liczba Polaków nie powinna z uszczerbkiem ludności wiejskiéj wzmagać się w mieście. Adwokaci krakowscy obowięzują się, żadnego poddanego (*ascriptitium*) xiążęcego, duchownego albo czyjegokolwiek, jakoteż żadnego wolnego Polaka, ktory dotychczas na wsi mieszkał, nie przypuszczać do spółmieszczaństwa.

W końcu wójci i mieszczanie krakowscy wolni będą od służby wojennej po za granicami xięstwa krakowskiego.

R. 1288. Nagroda za zwycięstwo nad Tatarami. [1]) W roku 1287 w targnęli Tatarzy na nowo w ziemię krakowską, Mięszczanie krakowscy, wolni od obowiązku wojennego po za jej granicami, okazali tem większą waleczność w domu. „Uderzyli na dzicz tatarską i odnieśli zwycięstwo.“ Za którą to całemu xięstwu wyrządzoną przysługę godziła się im wieczna nagroda. Najpożądańszą było uwolnienie od uciążliwych ceł, jakie w ówczas, przy każdym kroku od podróżników pobierane, stanowiły główne źródło dochodu xiążęcego, a od jakich nadany przez Bolesława Wstydliwego przed 30 laty przywilej lokacyjny tylko na lat dziesięć miasto wyzwalał. Owóż teraz xiążę Leszek, „za radą, przyzwoleniem i jednomyślną chęcią swoich wiernych baronów oswobadza mieszczan krakowskich, na całą rozległość ziem swoich, mianowicie Xięstw Krakowskiego, Sędomirskiego i Sieradzkiego, od opłaty ceł jakiegokolwiek nazwania, pozwalając im wszędy, czyto z towarami na wozach, czyto konno lub pieszo, wolną i nieprzeszkodzoną po rzeczonych krainach podróż.

R. 1306. Skład kupiecki w Krakowie i odosobnienie miasta od Zamku. [2]) W 18 le-

---

[1]) *Privilegium Lesconis Ducis Crac. in quo Cives Crac. propter insignem per eos contra Tartaros* pro *tunc dominia ejus vastantes obtentam victoriam ab omni genere teloneoram liberos facit. „Actum in Crac. A. 1288.“*

[2]) *Vladislai ducis super depositorco rerum versalicem Cracoviae, similiter de piscibus sale, cupro, et muro inter castrum et*

tnim przeciągu między poprzednim a niniejszym dokumentem nader ważne zaszły odmiany. Wyparci z Krakowa Piastowie musieli ustąpić xięstwa Czechowi, Wacławowi. W tych latach zamieszek i cudzoziemskiej władzy wzmogła się niemiecka w Krakowie cudzoziemczyzna. Butne, zniemczałe od półwieku miasto, opasało się temi czasy murami. Nieprzyjazne narodowi mieszczaństwo dążyło do wykluczenia swoich polskich spółmieszkańców z rzeczy pospolitéj mieszczańskiej. Nie ustawało to nawet po upadku panowania czeskiego, przy świeżym teraz powrocie Piastów, Władysława Łokietka do rządów nad Polską i Krakowem. Mianowicie siedząca w mieście pomiędzy niemieckimi osadnikami Krakowa, liczna zdawien dawna szlachta krajowa, nawet możnowładni panowie, jak np. *comes* Dobiesław, byli swojemi posiadłościami miejskiemi solą w oku reszcie mieszczaństwa. Wzmagając się tedy w zamożność i swobody, skupowali mieszczanie te szlacheckie śród miasta dobra. W obecnym przywileju nowo przybyły do kraju xiąże Łokietek potwierdza mieszczanom krakowskim, naprzód przed kilkuletnie kupno majętności hrabi Dobiesława „wewnątrz murów“ (*intra muros civitatis*) powtóre, podobneż posiadanie majętności jego poza mnrami miasta. Prócz tego czyni on jeszcze innym żalom i życzeniom Krakowian zadość. Oto kupcy sądeccy, możni podówczas ludzie, tudzież kupcy węgierscy i inni, spławiając miedź i inne towary po Wiśle do Torunia, albo też lądem je wiożąc, omjają Kraków, z wielkim uszczerbkiem han-

---

civitatem non construendo. „Dol Cracoviae A. Millesims trecentesimo sexto. Pridie Ielus Septenbris. Jndictione tertia.“

dlu miejskiego. Zaczém ustanawia Łokietek, aby odtąd żaden sądecki, węgierski lub innoziemski kupiec, jadący z miedzią lub jakimkolwiek towarem, czy to wodą czy lądem do Torunia, nie ważył się objeżdzać Kraków, lecz obowiązany był wstępować do tegoż miasta i wystawiać tamże towary swoje na sprzedaż. Tym sposobem otrzymało miasto najpożądańszy w średnich wiekach przywilej, przywilej składu handlowego. W ogólniejszem orzeczeniu tej łaski rozciągniono obowiązek takowego wystawiania wszelkich towarów na sprzedaż w Krakowie do wszystkich w powszechności kupców przejezdnych jakiegokolwiek kraju, dozwalając im tylko tej dogodności, aby złożone w Krakowie towary swoje mogli także cudzoziemskim sprzedawać kupcom, z wyjątkiem przecież miedzi, przywiezionej z Sądcza lub z Węgier lub z kądkolwiek, którą jedynie mieszczanom krakowskim sprzedawać wolno. Drugą cudzoziemskiemu handlowi przyznaną łaską było uwolnienie kupców, przywożących do Krakowa ryby lub śledzie, tak ważny w owej epoce długich i surowych postów artykuł handlu, od dotychczasowego przymusu okupowania się pewną częścią swego towaru. Krakowskim zaś mieszczanom ma odtąd służyć wolność sprzedawania komukolwiek w Krakowie soli, ktorą sami od xiążęcych zakupili żupników. W końcu, dla tem większego upewnienia mieszczaństwa od wszelkich zamachów xiążęcych, daje Łokietek to ważne przyrzeczenie, iż „między zamkiem a miastem nigdy murów stawiać nie będzie, któremito murami zamek z miastem połączonyby został; lecz zawsze zamek dla siebie a miasto dla siebie oddzielne pozostać mają.“

R. 1315. Most na Wiśle.[1]) W dalszym dziewięcio letnim przeciągu między poprzednim a obecnym przywilejem był Kraków widownią nowej stanowczej zmiany. Niemieccy mieszkańce krakowscy, coraz możniejsi i hardziejsi, nie ujęci przywilejem składu handlowego, podnieśli rokosz przeciwko Łokietkowi. Władysław złamał krwawo ich dumę. Naczelnik rokoszu, wójt Albert, ledwie dożywotnem wygnaniem życie ocalił. Reszta spólników poszła na koło katowskie i szubienicę. Dom wojciński zamienił się w cytadelę. Nad bramą św. Mikołaja stanęła ku poskromieniu przyszłych rozruchów wieża obronna. Wojcińskie dochody z młynów, kramów, jatek, dworzyszcz i inne przypadły skarbowi xiążęcemu. Mieszczanie utracili prawo wolnego co roku wyboru rajców, przysądzone odtąd wojewodom krakowskim. Odechciało się na zawsze buntu mieszczanom. Xiąże Łokietek zaś darzył uspokojone miasto i nadal swemi łaskami. W szczególności, „mając wzgląd na trudne i uciążliwe przeprawianie się licznych a ubogich ludzi przez rzekę Wisłę w pobliżu zamku krakowskiego i chcąc tę niebezpieczną przeprawę usunąć, nadaje xiąże ukochanym mieszczanom krakowskim wieczystą darowizną swój przewóz (*nawigium nostrum*) tamże przez rzekę Wisłę podle zamku, z tem jednak zastrzeżeniem, aby z do-

---

[1]) *Privilegium* ducis *Vladislai* super *pontem* per *fluvium Istula inter Casimiriam et Cracoviam construendum.* „*D. et act. Cracoviae tempore (?) confiliariorum nostrae civil. Crac. Henrich de Wirzburg, Petro Mauricii, Wilelmo, Nicolao de Zawichost, Wimando (?) de Miechow. A. D. Milesimo trecentesimo quindecima Sabbato prox. ante dominicam „Factus est Dominus.*“

chodów tegoż przewozu mieszczanie obowiązani byli zbudować most na przerzeczonej rzece Wiśle i ilekroć potrzeba się okaże, takowe we wszystkich uszkodzonych częściach *(fracturis)* naprawiać. Nadto, staje się rzeczony przewóz pod tym warunkiem własnością mieszczan, aby żaden ze szlachty krajowej *(militum nostrorum)* ani wojewodowie, ani kasztelani, ani kanonicy, ani plebani *(nec plebani)* nigdy nic za przewóz nie płacili.“

R. 1320. Potwierdzenie wolności od ceł. [1]) Odjęcie niektorych swobod miejskich za karę buntu w r. 1312, pociągnęło za sobą inne także przykre mieszczanom skutki, mianowicie zmuszenie ich do opłaty ceł w kraju. Niebawem po koronacyi Łokietka w Krakowie stanęli wyprawieni przez miasto rajcowie jakoto Gerasius, Michał Groff, Mikołaj Ruthenus, Teodoryk Tartarus, Joannes Moria (?) i Germanus zwan Grabowski, w obec wojewody sędomirskiego Tomisława i w przytomności króla okazali swoje od Leszka czarnego otrzymane przywileja, uwalniające ich od ceł. A król Władysław „w chęci wspomożenia ubogich, aby tem snadniej podnieśli się,“ rozkazał pozostawić rzeczonych mieszczan przy ich starodawnych przywilejach i wolności od ceł.

R. 1323. Ugoda między krakowianami a Sandeczany [2]) Uciążani niekiedy od mocniejszych,

---

[1]) *Confimatio Vladislai regis Pol. super libertate telonei juxta antiquam donationem ducis Lesconis „Nos Tomislaus Palatinus Sandomir.... „D. et act. Cracoviae 1320.“* — *Wydr.* w *Nak. Miech. p. 254.*

[2]) *Concordia inter Crac. et Sandecen. occassione exactionis Quartezol et de pretio pensae in Cracovia.* — *Nos Nicolaus advocatus... Dat. apud Cracov. sub. anno 1323. die S. Agnetis virginis.*

uciążali Krakowianie nawzajem słabszych od siebie. Takimi względem stołecznych mieszczan Krakowa byli mieszczanie sandeccy. Jakkolwiek możni, nie mogli oni równać się z Krakowianami. Niepospolita zaś zamożność Sandeczan skłaniała mieszczaństwo krakowskie do ciągnięcia z nich w Krakowie nieumiarkowanej korzyści i łupieży. Każdy kupiec sandecki, jadący do Torunia, był dawnym przywilejem Krakowskim obowiązany wstępować do Krakowa i tam na składzie miejskim wystawiać towary swoje na sprzedaż. To pociągało za sobą znaczne opłaty. Od każdego złożonego postawu musieli sandeczanie płacić miastu ćwierć grzywny, tak zwany *Quartzoll* czyli kwartę. Od wszystkich, składanych czy nie składanych, ważonych na wadze miejskiej czy nie ważonych towarów z Sądcza pobierano opłatę wagi. Gnębiło to handel sandecki. Udali się więc Sandeczanie do króla Władysława a ten poruczył wojewodzie krakowskiemu Spytkowi, przywieść obadwa miasta do zgody. „Prośby“ samegoż Króla i pośrednictwo wojewody odniosły pomyślny skutek. Krakowianie nie odstąpili wprawdzie od przyznania sobie prawa do tych opłat, lecz „zniewoleni prośbami królewskiemi i gwoli przyjaźni mieszczan sandeckich“ zniżyli opłatę od każdego postawu o połowę, a co do wagi, postanowiono, aby tylko takie towary, które istotnie ważone bywają, opłacie podlegały. Czego wszystkiego dokumentnym zabytkiem pozostał list mieszczan sandeckich, wydany w Krakowie przez wójta sandeckiego Mikołaja wespół z pięcią rajcami, współmieszczanem Janem bogaczem i całą rzeczpospolitą miasta Sądcza, oznajmiający, jako odtąd kupcy sandeccy wskutek wspomnionych powyżej okoliczności

tylko pół ćwierci grzywny od każdego postawu a wagę tylko od rzeczywiście ważonych towarów opłacać będą.

R. 1329. Nowa ugoda między Krakowianami a Sandeczany [1]. Oprócz powyższych niesnasków zachodziły jeszcze między mieszczaństwem sandeckiem a krakowskiem starodawne względem spławiania towarów wodą, i przewozu takowych lądem zatargi. Podobnie jak spór powyższy zostały i te zatargi jeszcze przed rokiem koronacyi Władysława Łokietka za pośrednictwem Spicimira, wojewody Krakowskiego, w ten sposób załatwione, iżby żadnemu z kupców czyto sandeckich czy krakowskich, nie było wolno spławiać jakiegokolwiek towaru statkami, czyto po Wiśle czy po Dunajcu, z wyjątkiem jednej soli. Nadto, mieszczanie sandeccy, jadący z towarami do Torunia i mieszczanie Krakowscy, jadący podobnież do Węgier, nie mieli innych obierać dróg jak Sandeczanie na Kraków, Krakowanie zaś na Sącz. Atoli z przeciągiem czasu puścili mieszczanie Krakowscy tę ugodę w niepamięć. Wyruszyło tedy poselstwo mieszczan sandeckich do Krakowa, niosąc przed rajców krakowskich głośne w tym względzie zażalenie. Nato rajcowie dawni i rada nowa zwołali wielkie zgromadzenie mieszczan, złożone z najmożniejszych i starszych, z cechmistrzów i znakomitszych z pospólstwa, którzy wszyscy po dojrzałej na-

---

[1] *Concordia per Spicimirum palatinum Cracov. facta, quod Cracov. per Sandecz e Sandeczn. per Cracoviam ire debeant. Per Wislam vero et Donajec nullas merces versus Torunium dimittere debent, excepto sale. „Nos Nicolaus advocatus, Consules et communitas civium in Sandecz... Act. in Cracovia A. D. Millesimo trecentesimo, vigesimo nono, tertio Calendas Junii Praesentibus.“*

radzie, w obecności i za pośrednictwem hrabi Spicimira wojew. krakowskiego, jednomyślnie znów uchwalili, aby dawna ugoda do prawomocności wróciła a każdy przestępca jej, czy to krakowski czy sandecki mieszczanin, za przekroczenie jej utratą prawa miejskiego i wolności handlowania karany bywał. Zarazem odnowiono poprzednią z r. 1323 ustawę względem zniżenia cła od każdego postawu do pół wiardunku a opłącania wagi tylko od towarów rzeczywiście składanych i ważonych.

R. 1331. Nowe potwierdzenie uwolnienia od ceł. [1]) Mimo przywileju z r. 1320 uciążano Krakowian ciągłem jeszcze wymaganiem ceł w kraju. Po dojrzałej tedy naradzie z baronami staje nowa uchwała królewska, potwierdzająca mieszczanom dawną swobodę celną, a „wszystkim wojewodom, kasztelanom, sędziom, jakoteż innej szlachcie, posiadającej cła, tudzież wszystkim celnikom i zawiadowcom ceł, surowo zabraniająca, aby pod karą na mieniu i osobach (*sub obtentu rerum et personarum*) żadnego cła od mieszczan krakowskich albo też ich służebników i ludzi wybierać nie ważyli się."

R. 1336. Prawo zbytkowe [2]). Dzięki tym nowym swobodom podniosło się miasto Krakowskie. Wiadoma jest zamożność mieszczan krakowskich za

---

[1]) *Vladisl. Reg. super libertate telonei per totum regn. Pol. „D. et a. Crac. in vigilia Assumptionis B. Mariae Virg. A. D. Millesimo tricentesimo trigesimo primo. Praef..."*

[2]) *Privilegium regis Casimiri de nuptiis... „Actum publice in Sandomiria in crastino nativitatis S. Mariae Virginis A. D. Millesimo, trecentesimo, trigesimo sexto. Praesentibus..."*

czasów panującego teraz po Łokietku Kaźmierza wielkiego. Atoli większym jeszcze od zamożności Krakowian był zbytek owego czasu. Objawiał on się u wszystkich mieszczan głównie w zamiłowaniu nadzwyczajnie licznych, kosztownych biesiad, połączonych z obowiązkowem składaniem darów gościom i gospodarzowi. Każda uroczystość familijna zamieniała się w sutą dla całego mieszczaństwa ucztę. Potęgą obyczaju uważali się wszyscy tak nieodzownie zniewoleni do tego zbytkowania, że przenoszono ruinę majątków nad uchybienie zwyczajowi. Czem frasując się rada i starsi miasta, postanowili zapobiedz złemu, a to przez ustanowienie prawa czyli wilkierza, ograniczającego one wydatki zbytkowe. Aby zaś wilkierzowi swojemu tem prawomocniejszą nadać ważność, udali się ciż rajcowie i starsi miejscy do Króla Kazimierza, prosząc go o potwierdzenie onego, czem też król w Sandomierzu, przywilejem niniejszym, chętnie życzeniom miasta dogadza. Uświęcona powagą królewską ustawa miejska maluje w ciekawy sposób ówczesne obyczaje Krakowian. Oto w jednym z domów mieszczańskich ma się odprawiać wesele. Z całego miasta ciągną sproszeni goście. Każdy czy to mężczyzna, czy niewiasta, czy panna, musi nowożeńcowi albo jego posłowi złożyć jakiś podarek. Za to czeka gości w domu weselnym obfitość jadła i trunków i czekają różnego rodzaju zabawy i krotofile. Na długim godowym stole dymi się kilkadziesiąt mis z potrawami. Z każdej z nich ma po zwyczaju jeść kilka osób. Po wypróżnieniu pierwszego dania następują nowe misy, i tak bez końca, według zamożności i gościnności domu. U stołu siedzą pospołu mężczyźni i kobiety, panny, świeccy i Xięża, mieszczanie kra-

kowscy i handlowi „goście“ z miast innych. Wraz z zmysłem smaku rozkoszują także oczy i uszy. Tłum kuglarzy *(joculatores)* bawi łomanemi sztukami. Inni krotofilnicy, tak zwani rymownicy *(rimarii)*, minstrele miejscy śpiewają i deklamują pieśni *(cantantibus et loquentibus cantiones)*, najczęściej nieprzystojne i sprośne. W końcu, jeszcze jacyś trefnisie, których nazwy w rękopiśmie naszym odczytać niepodobna, również bezwstydnemi popisami przyjazną takim żartem wesołość onego czasu mnożą. W innej chwili zajmuje zgromadzonych gości, zwłaszcza zgromadzone spółbiesiadniczki inna uroczystość. Panna młoda udaje się w licznym, z kilkudziesięciu matron złożonym orszaku, do łaźni w mieście. Solenny ten pochód łączy się zapewne z wesołemi po drodze scenami w innych domach i miejscach, gdzie panna młoda często ku srogiemu niebezpieczeństwu pana młodego z mężczyznami pląsy wyprawia i noce razem spędza. Tym wszystkim nieobyczajnościom i zbytkom zapobiega potwierdzony teraz przez króla wilkierz. Dla ograniczenia liczby gości nie pozwala on zastawiać na stole więcej jak 30 mis, po 3 osoby do każdej misy, nie licząc w to jednakże ani panien, ani xięży ani gości z miast innych. Dalej nie powinno następować po sobie więcej jak pięć dań z potrawami. Składane panu młodemu podarki nie mogą być wyższe nad dwa grosze (blisko 2 złp. dzisiejsze) od mężczyzny, 2 grosze od mężatki, a 1 grosz od panny. Kuglarzów — najwięcej ośmiu. Rymownicy, tak śpiewający jakoteż deklamujący, tudzież owi nieczytelnej nazwy trefnisie — zgoła wykluczeni z koła biesiady i zą próg wypchnięci *(repulsis penitus et ejectis)*. Orszak towarzyszący pannie — młodej do łaźni skła-

dać się odtąd będzie tylko z dwudziestu matron. Przed oddaniem panny młodej nowożeńcowi niegodzi się nikomu pląsać z nią poza domem, ani też czuwać czasu nocnego (*chorizare aut etiam noctis tempore vigilare.*) Podobnegoż ukrócenia doznają także zbytki zachowywane przy innych okolicznościach, jak n. p. przy złogach mieszczanek krakowskich, przy uroczystym pochodzie z nowonarodzonem dziecięciem do kościoła, przy zaręczynach. Pierwsze z tych zdarzeń domowych ma według wilkierza obejść się bez wszelkich biesiad, jakie zwyczajnie pod nazwą *Kindelbier* (napiwek przy nowonarodzonem) wyprawiano. Pochód z dziecięciem do chrztu w kościele niemógł odbywać się w liczniejszem od dwudziestu osób towarzystwie, któremu po uroczystości kościelnej przyzwoitą godziło się sprawić ucztę. Z powodu zaręczyn nie wolno było żadnej dawać biesiady. Każde wykroczenie przeciw któremukolwiek z powyższych zakazów ściągało na siebie karę pięciu grzywien na rzecz miasta i rady. Następnie ustanowiono, iż ktokolwiek dziewicę lub wdowę przemocą porwie — na zawsze z miasta wygnanym będzie a porwana wszelkie prawo do posagu utraci; kto zaś potajemnie bez wiedzy rodziców albo krewnych, dziewicę albo wdowę poślubi — w dziesięcioletnią banicyę z miasta popadnie. Co jednak ubogich i nie mających rodziny bynajmniej nie tycze się. W końcu dołączone są niektóre przepisy prawodawstwa karnego.

1342 [1]), 1354 [2]), 1358 [3]) 1363 [4]). N o w e w y p o s a ż e n i e i u r z ą d z e n i e K r a k o w a p r z e z K a ź-

---

[1]) *Privil. Casim. R. de robore testamenti coram consulibus facti. Dic futoribus... „Act. Crac. Die dominica proxima ante fest. S. Galli A. D. 1342 Presentib...“*

mierza W. Znana jest hojność i gospodarność syna Łokietkowego. Atoli dopiero w przywilejach jak cztery tu przytoczone doczytujem się istotnych tego szczegółów. „Widząc jak miasto Kraków ku zaszczytowi całego królestwa sławą i dostatkami celuje nad wszelkie inne miasta a mieszczanie krakowscy od młodzieńczych Króla Kaźmierza lat odznaczają się życzliwością dla niego, wiernością i ochoczą do wszelkich służb gotowością,“ poczytywa Król za rzecz służną, wynieść je swoją łąską królewską po nad inne miasta i mieszczany królestwa. I owo obdarza Kaźmierz rzeczpospolitę miejską (1358) mnogiemi dochodami i pożytkami. Oddawa jej na własność: 5 komor sukienniczych z całym czynszem, 6 podobnychże komor z całem mytem drogowem (*terragio*), 22 stragany chlebowe z wszelkim prawem, 2 postrzygalnie sukienne z wszystkiemi pożytkami, 6 kramów (*kramos*) z czynszem. Trzy łaźnie, jedną na Piasku, drugą „żydowską“ zwaną, trzecią *circa cornutos;* laboratoria w których złoto przetapia się, z wszystkiemi przynależytościami, dwie wagi, dwa wozy, znaną nam *kwartę* od wszystkich postawów kupców zamiejskich, jedno dworzyszcze w „ulicy Grodzkiej“ drugie w „Żydowskiej“, jatki rzeźnicze, łan gruntu z połową czynszu, wszystkie czynsze pomiędzy murami, po

---

[2]) *Casim. R. P. super depositorio Crac:. „Actum Crac. in octavo S. Michaeles arch. sub A. 1354 Praesent...“*

[3]) *Privil. Cas. M. super Pannorum Cameras, institas, scamna panum, crematorium auri et argenti... „Act. Crac. in Crastino S. Nicolai Confessoris A. D. 1358. Praesent...*

[4]) *Priv. Cas. R. super jus extra valvam sutorum.. „Act. Crac. in Octava Epiph. Dni, sub A. 1363 Praesentb...“*

za murami, po nad murami, w rynku, pod ratuszem, w ratuszu i do koła ratusza, jakie tytko teraz istnieją i kiedyś istnieć mogą, wreszcie mnogie inne prawa i swobody. Później (1363) sprzedaje Kaźmierz mieszczanom za 100 grzywien zwierzchność i sądownictwo z przywiązanemi doń dochodami w podległych dotąd grodzkiemu sądowi miejscach, jakoto Czarna wieś, Czarna ulica i Podbrzezie, które teraz do okręgu miasta wcielają się. Przeciwnie mieszczaństwu zostaje zawarowana wolność od wszelkich sądów zamiejskich. Przywilej składu handlowego, nadany od dawnych lat Krakowowi, nabywa (1354) nowej mocy. Pomiędzy towarami owego czasu, oprócz znanych sukien i t. podobnych, czytamy (1454) o rzadkich podówczas płutnach białych, przywożonych zkąd indąd i szarych; w kraju wyrabianych (*terrestres*)— dowiadujemy się dalej o gęsto z Rusi a zwłaszcza ze Lwowa 1358 sprowadzonej sierci koziej (*ciegenhar*), której skład główny ma być tylko w Krakowie. Skutkiem handlu i łask królewskich przychodzą miasto i mieszczanie do coraz większej zamożności i ozdobności. Gwoli tej ostatniej zastrzega Król wyraźnie w przywileju 1358 „aby miasto w placach publicznych nieporządnemi budynkami nie oszpecało się.“ Mnogie wzmianki miejscowe, dotyczące pojedynczych owego czasu budowli, bram ulic, gruntów, dworzyszcz, ogrodów, we wszystkich przywilejach powtarzane, dozwoliłyby za pomocą badań miejscowych skreślić dość dokładny plan Krakowa za Kaźmierza W. Ozdobność zaś, zamożność, zbytkowność czyniły ówczesnych panów mieszczan daleko wykwintniejszymi wygodnisiami niż sobie wyobrażamy. Aby panów ła-

wników krakowskich (1342) przymusem „wstawania nocą z łóżek nie molestować“, ma każdy — co niedaj Boże! — raniony nocną porą, lub odarty na ulicy przechodzień udać się do samego wójta. Dla którychto gwałtów uniknienia nakazuje się (1342) pod surową karą, nie wychodzić podczas rozruchów z bronią w ręku na miasto. Zresztą używał mieszczanin broni jak szlachcic, a mieszczaństwo służyło prostej, nietrefionej szlachcie krajowej za wzór strojności, zbytku i wygodnictwa. W takichto barwach należy widzieć dom i życie domowe kwitnącego właśnie temi laty Wierzynka.

R. 1393. Uwolnienie miasta od wpływu duchownego [1]). Słyszeliśmy nieraz o zwierzchniej w onym czasie wszechwładzy duchowieństwa. Wnikający wszędzie wpływ jego mieszał się w wszelkie rzeczy światowe w wszelkie stosunki społeczeńskie. Mianowicie weszło w zwyczaj zapisywać na łożu śmiertelnem jakąś część majątku duchowieństwu, a przynajmniej oddawać opiekę nad sierotami i pozostałym majątkiem osobom duchownym, zakonnikom. Mieszczanie krakowscy hołdowali do zbytku temu obyczajowi. Już Kazimierz w. starał się położyć temu zaporę, zakazując przywilejem z r. 1358, aby nikt posiadłości albo dziedzictwa swego nie zapisywał duchownym. Atoli przeciwny ustawie duch czasu i obyczaj obeszły ją tem gęstszem odtąd oddawaniem Xiężom opieki i administracyi spuścizny. Rosły ztąd mnogie niedogodności. Wszel-

---

[1]) *Privileg. Vlad. R. quod spirituales tutores esse non debent. „Act. et dat. Visliciae feria 6 post octavam accensciones Chr. A. D. 1393“.*

kie sprawy z takim duchownym opiekunem dzieci i dóbr mieszczańskich szły przed właściwy duchownym trybunał tj. przed sąd duchowny. Te coraz gęstsze a kosztowne sądy ubożyły mieszczan, zadawały srogi cios sądownictwu miejskiemu. Dla łatwej do przesiedlania się miejskiej ludności owego czasu było to dość do wygnania jej z miasta. Jakoż przy coraz większem przez ten wpływ duchowny uciążeniu ubogich i wszelkich mieszczan, nastąpił znaczny ubytek w ludności miejskiej *(et ipsa civitas nostra omnimodo desertatur)*. Czemu stanowczo zaradzić pragnąc, ogłasza Władysław Jagiełło uchwałę, mocą której zabrania się najsurowiej, oddawać przy śmierci opiekę i administracyę jakimkolwiek osobom duchownym, lub przyjmować takową. W przeciwnym razie wszelki pieczy duchownej poruczony majątek ulegnie konfiskacie, przypadając w połowie skarbowi królewskiemu, w połowie zaś rajcom krakowskim. Oswobodziło się miasto tym sposobem od niemałego uszczerbku.

R. 1393. Wyzwolenie miasta z pod świeckiego dannictwa wojewodom [1]) Prawie jednocześnie oswobadza się miasto od znaku uległości świeckiemu zwierzchnictwu wojewodów. Wiemy już, iż od czasu buntu Krakowian w r. 1312 odjętą mieszczaństwu wolność obierania rajców przyznał Król wojewodom Krakowskim. Teraźniejszym wojewodą był ulubieniec Króla Władysława, możny Pan Spytko z Mel-

---

[1]) *Privil. Vladisl. in quo Spitko pallat. Crac. conscientiam expurgare volens promittit... „Act. Crac. ipsa die dominica infra octavas corporis Christi A. 1393 Praesent...“*

sztyna. Przy corocznym wyborze rajców krakowskich wymagał on od nowoobranych podarku, składającego się z jednego postawu sukna bruxelskiego, bardzo kosztownej na one czasy rzeczy. To upokarzające mieszczan żądanie było za dni Spytka tem mniej słusznem, ile że mieszczaństwo krakowskie przeważnie już spolszczone i narodowi przychylne, niczem do niechęci ku sobie powodu nie dawało. Zaczem uznał wojewoda Spytko w sumieniu swojem, iż niesprawiedliwie onego podarku żąda, i lękając się ztąd zagłady duszy swojej, zrzeka się na wieczne czasy zwyczajnego przy wyborze rajców postawu sukna bruxelskiego, jakoteż wszelkich innych podarków — a król Władysław temu wyzwoleniu mieszczan krakowskich od wszelkiego dannictwa wojewodom krakowskim chętnie swego królewskiego udziela potwierdzenia.

R. 1401. Nowe obwarowanie Krakowa [1]. W dalszem następstwie łask i względów królewskich otrzymuje stolica krakowska „czoło i pani miast królestwa", ku tem łatwiejszej obronie od nieprzyjaciół, pozwolenie wykopania sobie i usypania nowych fos i okopów, jakoteż sprowadzenia tam wód i stoków wodnych, zacząwszy od bramy św. Mikołaja aż do bramy pod Zamkiem, prowadzącej do Kaźmierza. Uczynią to mieszczanie własnym kosztem i trudem, któryto jednak nakład i trud wynagrodzi się im założeniem tamże ku pożytkowi miasta rybników, ile zechcą. Zarazem upoważnia król Władysław Krakowian do zbudowania so-

---

[1] *Privil. Vlad. R. super fossata... „Act. in nova civitate alias Korczyn feria 5 in vigil. S. Joan. Baptistae A. D. 1401 Praesentib..."*

bie nowej łaźni w miejscu stósownem i obdarza ich ku tem skuteczniejszemu obwarowaniu się naprzód równiną nazwaną Błonie, leżącą między okopami a rzeką Wisłą, później zaś (przywilejem z r. 1422) miejscem zwanym Żabi kruk, między nowym rybnikiem królewskim a rzeką Rudawą i „ogrodem królewskim, zwanym pospolicie Zwierzyniec."

R. 1372 [1]), 1396 [2]), 1403 [3]), 1406 [4]). Wschodni handel Krakowian. Tak na nowo wyposażone i urządzone, od uciążliwości duchownego i świeckiego wpływu swobodne, dostatecznie obronne i warowne mieszczaństwo rozkwitało coraz szerszym, coraz bogatszym handlem. Pierwiastkowy kierunek tego handlu z południa ku północy, od Sądcza do Torunia, wziął od czasów wcielenia Rusi czerwonej do królestwa, nierównie pomyślniejszy obrót na wschód. W tej stronie pierwszą wielką stacyą handlową był Lwów, bardzo ważna niemiecko-tatarsko-ormiańska wyspa kupiecka. Ode Lwowa w dalszym kierunku wschodnim ciągnęły się dwie drogi handlowe: jedna przez Wołoszczyznę

---

[1]) *Ludovici R. H. et P. super transitu libero Leopolim... „D. Wyssogrodii 6 die mens. Augusti A. D. 1372."*

[2]) *Determinatio archiep. Gnezn. inter Coss. Crac. et Leopol. occasione viae in Tartariam et Valachiam... „D. Cracoviae in crast. S. Dorotheae Sub A. D. 1396."*

[3]) *Vlad. Jag. Adjudicatio transitus per Leopolim in Valachiam et Tartariam... „Act. Crac. feria 5 prox. post dominicam Reminiscere A. D. 1403 Praesentb.. "*

[4]) *Decretum jud. et subj. terrae Cae. genaralium super libero transitu in Valachiam et Tartariam Contra Leopol... „Act. et dat. Cracoviae feria 5 infra octav. S. Stanislai tempore mensis maji sub A. 1406 Praesentb..."*

ku Carogrodowi. druga przez Tatarszczyznę do Krymu i ku Donowi, gdzie w zamożnych genueńskich i weneckich osadach na licznie przez wszystkie narody wschodnie, nąwet przez kupców z Chin zwidzanych targowiskach koncentrował się cały karawanowy handel oryentu i okcydentu. Zależało tedy Krakowianom na uzyskaniu wolności tego handlu. Jakoż już za króla Ludwika otrzymali oni (1372) przywilej królewski, pozwalający im „wolną i wieczystą, podróż z towarami *(transitum)* do naszego miasta Lwowa, jakoteż w jakiekolwiek inne strony i prowincyi ziemi ruskiej“ — z wykluczeniem od tegoż handlu wszelkich kupców cudzoziemskich, mianowicie czeskich, morawskich, szląskich pruskich a osobliwie toruńskich. Niedokładny text przywileju dał powód do wielkiego, kilkuletniego sporu między mieszczanami krakowskimi a lwowskimi. Kupcy krakowscy twierdzili iż przywilej ten ma według zwyczaju, praktykowanego jeszcze za czasów króla Kazimierza, uważanym być za pozwolenie wolnego handlu p r z e z L w ó w aż do ziemi tatarskiej i wołoskiej — gdy przeciwnie lwowscy utrzymowali, że mocą tego przywileju wolno jest Krakowianom handlować nie dalej jak tylko do miasta Lwowa, gdzie jeżli chcą mogą sobie od Lwowian wschodnie nabywać towary. W takim nieporozumieniu przyszło do zdania się na polubowny sąd arcybiskupa gnieźnieńskiego Dobrogosta. Ten w Krakowie, nazajutrz po dniu św. Doroty, r. b. 1396, zawyrokował, aby strony dla udowodnienia swojej sprawiedliwości przysięgę sobie nawzajem ofiarowali. Jeżli mieszczanom krakowskim przysiądz wypadnie, tedy dzisięciu mieszczan ma w Krakowie złożyć przysięgę, a dwaj mieszczanie lwowscy będą

przypuszczeni do wysłuchania takowej. W przeciwnym razie dziesięciu mieszczan lwowskich przysięgać będzie we Lwowie a dwaj mieszczanie krakowscy mają na świadków być przypuszczeni. Co wszystko ustanawia się dla oszczędzenia trudów i kosztów. — Atoli pośrednictwo arcybiskupa nie załatwiło sprawy. W pięć lat po jego wyroku kompromisorskim wytoczyła się sprawa na nowo przed trybunał króla Władysława Jagiełły. Wtedy (1403) uwzględniając właściwe brzmienie przywileju króla Ludwika, uchwalił król Jagiełło, aby kupcy krakowscy, jakoteż kupcy wszystkich innych miast polskich, mieli wolną drogę handlową aż do ziemi tatarskiej i wołoskiej — z tem jednakże zastrzeżeniem, będącem niejaką mieszczanom lwowskim wynagrodą, iżby wszyscy kupcy krakowscy jadący do ziemi tatarskiej, obowiązani byli zatrzymować się we Lwowie przez dni 14 i stosownie do służącego Lwowianom prawa składu handlowego towary swoje przez ten czas na sprzedaż lub wymian tamże wystawiać. A dopiero z nierozkupionemi lub wymienionemi towarami wolno im będzie po opłaceniu zwyczajnych ceł ciągnąć dalej w ziemię tatarską. Toż samo ma się dziać po powrocie Krakowian z ziemi tatarskiej do Krakowa. Idąc zaś z towarami do Wołoszczyzny nie potrzebują kupcy krakowscy zatrzymować się przez dni 14 we Lwowie, lecz po samem uiszczeniu zwyczajnych ceł, swobodnie dalej przeciągną. Wszakże nawet ta uchwała królewska nie położyła końca zatargom. Mieszczanie lwowscy przemocą Krakowianom dalszą drogę wzbraniali. Ucieczono się więc znów do sądu. Mieszczanie krakowscy zapozwali mieszczan lwowskich o gwałtowne zagradzanie im drogi przed trybnnał królewski. Po

kilku bezskutecznych terminach rozkazał król Władysław mieszczanom lwowskim stawić się ostatecznie na wielki wiec sądowy do Krakowa. Tam (1406) w obecności biskupa krakowskiego Piotra, Mikołaja wicekanclerza państwa, Jana z Tarnowa kasztelana krakowskiego, Jana Ligęzy wojewody łęczyckiego, Klimunta z Moskorzowa kasztelana Wiślickiego, podkomorzego Piotra Szaffrańca i wielu innych panów, Jan z Oleśnicy i Dobiesław z Koszyc jeneralni: sędzia i podsędek ziemi krakowskiej, zawezwali obie strony przytomne, aby przyznawane sobie prawa okazaniem stosownych przywilejów udowodnili. Naco kupcy krakowscy okazali przywilej króla Władysława z r. 1403, pozwalający im wolną podróż handlową do ziemi tatarskiej i wołoskiej, z wiadomym tylko 14 dniowej gościny we Lwowie i opłaty cełł zastrzeżeniem. Lwowscy zaś kupcy, raz, drugi, trzeci i czwarty zawezwani, nie mogli na poparcie uroszczeń swoich żadnego okazać przywileju. Zaczem przekonali się wszyscy o słuszności sprawy Krakowian a niesłuszności Lwowian. Jakoż za jednomyślną wolą i radą całego wiecu przyznali sędziowie Krakowianom pod wiadomemi warunkami wolną podróż do Tatar i Wołoszczyzny a mieszczanom lwowskim, zdającym się wreszcie na łaskę króla, wieczne w tej mierze nakazali milczenie. — I handlowali odtąd kupcy krakowscy swobodnie aż do czarnego morza i rośli w dostatki i miłość kraju.

Dopiero lata opisanych tu w końcu zdarzeń, jakoteż laty następne, nadały mieszczaństwu krakow-

skiemu tę postać, w jakiej ona zwykle w dotychczasowych historyi miasta Krakowa jawi się nam obrazach. Wszystkie te obrazy, nawet późniejszą malujący epokę, podają nam więcej luźnych, rozerwanych, acz bardzo cennych szczegółów, niż prawdziwie historycznego ciągu. Co zaś do czasów wcześniejszych, te w nich prawie nie tknięte. A przecież jest tyle ciekawych materyałów do obrazu i studyów tego dziecięcego wieku Krakowa. Przytoczona tu treść dwudziestu dokumentów, objaśniających 180 lat historyi i naszego grodu nadwiślańskiego, może nas o tem dostatecznie jak mniemamy, przekonać. A ileżto więcej dałoby się do tegoż samego okresu zebrać jeszcze zkąd inąd? Razem złożone, odbudowałyby te wszystkie materyały nasz stary Kraków w niespodziewanie zajmującej piękności i dokładności. I takieto właśnie idealne jego odbudowanie sądzimy najwłaściwszą literaturze ambicyą. Do odbudowania materyalnego nie wiele ona ponoś środków dostarczy. Nie z tego materyalnego świata, zwłaszcza u nas królestwo literatury! Za to wielkie zachodzi niebezpieczeństwo, aby idealne przez nią przeszłego Krakowa odbudowanie nie okazało go oczom duszy naszej w takiej świetności, w jakiej niestety żadna może przyszłość nie odbuduje go oczom zmysłowym. O jakże chętnie wszyscy czciciele pergaminowej staroświecczyzny zgodzilibyśmy się na zawstydzenie naszych marzeń starożytniczych rzeczywistością młodzieńczą, naszej xiążkowej przeszłości żywą przyszłością.

NASZE STRONY
OBRAZEK LITEWSKI SKRESLONY

przez

Eustachego Tyszkiewicza.

I.

„Jeszcze przy szumnym piwku i ciepłym kominie
„Przyjacielski rozhowor jak dawniej popłynie:
„Bo nasze wspólne myśli, wspólne serca bicie.
. . . .

Syrokomla.

Domowa zagrodo, jakże twój matczyny obraz jest dla mnie uroczy! jakże wspomnienia lat ubiegłych są miłe! W naszych stronach dobre kiedyś było życie, dostatek wielki, szczera i przyjacielska gościnność, handel i gospodarstwo kwitnęły, byt dobry mieszkańców znać było wszędzie, a co najważniejsza żeśmy podówczas sami byli młodzi. — Do tych należy jedno, wynikłe w skutek klęsk wojny 1812 roku, którego naocznym byłem świadkiem, w dobrah spokrewnionej ze mną rodziny leżących nad Berezyną. Biorąc pióro w rękę winienem najprzód oznajomić czytelnika z miejscowością i domem książąt, który był miejscem odegranego tam dramatu.

Ktoby zbliżał się do tej rezydencyi staropolskiej, mniemał by może, że do jakiegoś wjeżdza miasteczka, tak to wygląda wspaniale, taka ilość zabudowań, murów, kominów, łamanych dachów i wysokich szpichlerzy. Wierzyczka na pałacowej kaplicy, dzwon na kuchennej oficynie, przed każdym domem wystawa na faciacie a na dachu gałka z chorągiewką. Wszędzie ludno i dwornie, tu gracują drożki w ogrodzie a ogrodnicy wstawują pomarańczowe drzewa przed cieplarniami, tam słychać jak z kuźni stuk młotów się rozlega, tu znowu ze stajni prowadzone do wody trzpioczą się dziarskie rumaki, a między kuchnią i pałacem ruch nieustanny, przystawek, dzbanków i wazeczek, zazdrościć kazał dostatkom i wygodzie mieszkającego tam Państwa.

Dziedzic tych włości za młodu służył wojskowo, dochody jego prawdziwie książęce użyte były na sformowanie oddziału ochotników, któremi sam dowodził, gdy nawet wcieleni zostali do legionów. — Następnie jako dowódzca pułku, wierny swoim przekonaniom szedł z bohaterem wieku aż pod ściany Smoleńska, gdzie za odznaczenie się szczególne mianowany został Generałem brygady. Niemógł już w odwrocie fatalnym służyć swemu wodzowi, gdyż wzięty w niewolę i odesłany został do dalszych gubernij. Wkrótce jednak oswobodzony, na swą rodzinną powrócił ziemię.

Odtąd osiadł stale w dobrach swoich dokąd i żona z małemi dziećmi, w czasie zaburzeń krajowych z nim rozdzielona, wróciła z Warszawy. Mieszkała przy nich pani Podkomorzyna matka księżnej, dama z epoki *)

---

* Ortografija hr. Henryka Rzewuskiego.

Stanisława Augusta, kiedyś żyjąca na wielkim świecie i w młodości swojej ozdoba ówczesnej Warszawy. Dziś wiekiem pochylona, lubiła bardzo wspominać dawne czasy, w ogromnym siedząc krześle, zawsze jakąś ręczną robotą zajęta była, koło niej po stoliku skakał swobodnie oswojony kanarek, pieszczota całego domu, na stole leżały stare księgi, okulary, pultynek i ośmiogranny staroświecki zegar excytarz. Na ścianie wisiał jej portret robiony pastelami jak była młodą. Wnuczki swoje namiętnie kochała, ale ustyskiwała zawsze, że mężów dla siebie odpowiednich wśród dzisiejszej młodzieży nieznajdą, bo czy to z nich choć jeden wyrównać może czułej zalotności Szefa Tyzenhauza albo Michała Ogińskiego.

Towarzystwo jej codzienne składał daleki krewny księcia, niegdyś rotmistrz w szwoleżerach Krasińskiego, a dziś, gdy los przeciwny wspólny cel życia im odebrał, pozostał sam jeden jak sterczący przy drodze na pogorzeliskach komin, gdy chatę co go otaczała piorun spali. Szukał więc w starości spoczynku i znalazł go na łonie przyjaźni.

Ksiądz Modest kapelan nadworny, trzewiczkowy karmelita, był sobie dobroduszny księżyna. Przykładny w obyczajach, ale rubaszny w ruchach i rozmowie, pełen jowialnych konceptów, niezbyt wielki szkrupulat w przepisach zakonnej reguły, zwykle spędzał czas na czytaniu brewiarza. W pierwszej zaraz po mszy ś. pił kawę, gdzie mu chwile wybornie schodziły, bo i kawa smaczna i kożuszki w śmietance najlepsze i sucharki cukrem i cynamonem posypane, a panna apteczkowa i wszystkie kawiarki całują w ręce, prosząc, aby jegomość dobrodziej jeszcze więcej kawy sobie dolać.

pozwolił, tak, że do drugiej godziny niewiem czy który Biskup spędzał czas wygodniej, a że ksiądz przeorani dziesiątej części tego co kapelan niedoświadczał w klasztorze, to więcej jak pewno. Po obiedzie subjekcionalnym na pokojach, odpocząwszy dobrze na miękkim piernacie i piwa dubeltowego butelkę wytrąbiwszy, przejdzie się bywało trochę po ogrodzie w tej stronie gdzie już agrest i porzyczki dojrzewać zaczynają, a na herbatę z naliwką i mariasza lub czekino, do garderoby kroki swe zwykł kierować. Tam go również czekały rozkosze, bo to i dworskie towarzystwo konceptami śmieszyć potrzeba i sny tlumaczyć i zagadki zawsze te same odgadywać i różne dubia sumienia uspokajać, a czasem i te brzoz kilka zanócić; jednym słowem gdy był „wesół Hyacynt, dewodka kontenta“ złote czasy niczym stawały się w porównaniu życia spokojnego kapelana w staroświeckiej zamożnej rezydencyi. On nigdy nie męszał się do intryg domowych, żył w zgodzie ze wszystkiemi, obowiązki spełniał regularnie i byłby zupełnie szczęśliwy, gdyby na swoją biedę grzmotów i błyskawic nie lękał się zapamiętale. Wówczas to nieborak bladł ze strachu, pomimo, że bynajmniej nie był zagrożony suchotami chował się nieraz pod łóżko, nakrywał się poduszkami, zamykał okienice, dzwonił loretańskim dzwoneczkiem i do końca piorunów zimnym potem oblany, cały zapas pacierzy recytował na pamięć.

Doktor nadworny holender rodem, kiedyś lekarz półkowy i podkomendny księcia, raniony przy przejściu Berezyny pozostał już w tym domu nazawsze. — Bibliotekarz, stare francuzisko, dziwak i kapryśnik, sługa dworu Murata, również tu osiadł od czasu, jak

go chłopi wpółzmarzłego z pobojowiska przywieźli. — Niewiem czy dobry z niego był bibliograf, ale lingwista żaden, bo przez lat kilkanaście tu rezydując, jedno tylko słowo po polsku wołając służącego nauczył się wymawiać. Ponieważ służba pałacowa była liczna, *est ce t'en tourry*, wołał na lokajów, którzy rozumieli, że to niby jest tam który miało oznaczać.

Metr muzyki odwieczny antyk, chociaż już niepotrzebny w domu, jednakże przez pamięć kilkunastoletnich zasług, zamieszkał tu jak pod własną strzechą. Zawsze on wiedział wiele stopni na termometrze, zaprawiał wyborny estragonowy ocet i całe wieczory z wędką przesiadywał na moście. Lubili go wszyscy, ale księżna zawsze w desperacyach bywała, kiedy nasz artysta przy gościach świąteczne suknie nakładał. Bo oprócz farbowanych na liliowy kolor włosów, co kiedy siwa czupryna podrosła trochę przez tydzień, zdawało się, że siedzą na podmurowaniu; to jeszcze frak światło szaraczkowy z lusterkami w guzikach i spód majowego koloru dla trwałości skórą czarną w podniebieniu podszyty, najpocieszniejszą z niego tworzył karykaturę.

Dwie już podrosłe córeczki, śliczne jak aniołki i dwóch synów wychowujących się w Wilnie stanowiły rodzeństwo księcia, łatwo więc pojąć, oprócz licznego dworu, sług i rozmaitych figur, ile to było guwernerów, guwernantek i koleżanek, i jak takie życie pałacowe było ożywione i przyjemne, książe bardzo był w obywatelstwie poważany; a że z natury swojej bez gości obejść się niemógł, miał więc ich ciągle bez balów hałasów, siurpryz i hulanek, ale utrzymując za-

wsze dom swój z wygodami nieodstępnemi od przyzwoitości.

W młodości mojej, mianowicie w 1826 roku, często tam bywałem, a mając u pani Podkomorzynej łaskę, przesiadywałem u niej całe wieczory i zawsze pierwsze jej pytanie bywało:

— Jak się ma pan Pius? bo to moje państwo pięknego już z łaski Boga wieku dożył. Czy zawsze taki elegant? Pamiętam u X. Biskupa Masalskiego wszystkim nam bywało głowy zawracał.

Znając jej gust do opowiadań a lubiąc słuchać gwarzenia starych ludzi, wprowadzałem ją nieraz mojemi zapytaniami w dłuższe rozmowy o królu, o Nieświeżu o księciu panie kochanku i innych współczesnych jej osobach i wypadkach.

— Moje państwo, mówiła do mnie nieraz kiwając głową, jak to sądy ludzkie często są niesprawiedliwe. Jakie to niekorzystne zdania dzisiaj często słyszeć można o osobie króla nieboszczyka, wówczas kiedy mnie upewniał X. Biskup Naruszewicz, że król był zawsze najskromniejszych obyczajów, a takiej godnej osobie moje państwo, wierzyć należy. Ja sama widziałam, w czasie bytności króla w Nieświeżu *) kiedy Panie kochanku kazał przedstawić swój ulubiony balet w którym na scenie, dwanaście leżało położnic, a przy akompaniamencie kapelij rozpoczęły się tańce kompozycyi kapelmistrza Hollanda, i jedna z aktorek, po-

*) Wszystkie opowiadania są prawdziwe, słyszane przez piszącego od naocznych świadków, i osobiście znających dobrze księcia Panie kochanku.

wstawszy z łóżka, zaczęła śpiewać aryę, która wcale niegrzeszyła skromnością, a zaczynała się od słów:

„Niech tak będzie jak bywało“.

To chociaż od oklasków sala teatralna drżała, a panie kochanku brał się za boki i nogami tuptał, to król, moje państwo obrócił się podczas tej sceny do siedzącej, przy nim Wojewodziny Smoleńskiej **) i coś rozmawiał poważnie, jakby nie uważając co się dzieje na teatrze.

Szczęśliwy ten pani dobrodziejko kto te czasy widział! przyjęcie króla w Nieświeżu miało być prawdziwie monarchiczne?

— Spodziewam się, że tego nikt dwa razy w życiu nie zobaczy. Wszakże to moje państwo, dwa województwa były zaproszone. Dosyć Wcpanu powiedzieć że na każdą potrawę osobne były kuchnie budowane z piecami, sklepami, izbami, z osobną służbą, kucharzami i potrzebną do tej potrawy spiżarnią, a jeden główny kuchmistrz hetmanił nad wszystkiemi. Maruszewski, którego Wpan znasz, a który dotąd żyje w Połoneczce, był wówczas w Nieświeżu z panią Pisarzową Morykoniną siostrą panie kochanku, i miał oddział ciast, a ponieważ kiedyś zostawał na Zamku Warszawskim, i znał gusta królewskie, to też robiono wszystkie potrawy tak, ażeby się podobały Najjaśniejszemu Panu Ale wyobraźcie sobie moje państwo złe humory księcia Wojewody, gdy w żaden sposób nigdzie ostryg dostać nie mógł, bo pora roku była nie potemu, a król nadzwyczajnie lubił robione z nich paszteciki.

**) Anny z Pociejów Tyszkiewiczowej matki hetmana Ludwika Tyszkiewicza.

Lecz Panie kochanku nierozumiał tego słowa **niema**, musiały być i były! ale tak mało, że tylko dla samego króla wystarczyć mogły. Że zaś książe Wojewoda zbyt był dumny, ażeby w jego domu goście jedli co innego od króla, a w tym głównym stole w złotej sali, dwieście pięćdziesiąt osób siedziało, więc kuchmistrz na całe towarzystwo zrobił takie paszteciki z języczków rybich, wybornie smak ostryg naśladujących. Pomyśl sobie teraz WPan wiele to ryb potrzeba było na same tylko paszteciki. Ale moje państwo, to było prawdziwie po Radziwiłłowsku!

Bo też tam pani dobrodziejko był król gościem a gospodarzem Radziwiłł, jak się sam panie kochanku wyraził.

— Prawda, ale mój Boże jak to przyjemnie spotykać czasem tych co te czasy pamiętają. Dziś jeszcze kiedy jestem w Połoneczce i widzę Warunka ptasznika nadwornego, przez ks. Hetmana, Rybeńkę, sprowadzonego z Żółkwi, albo Winklera tego sławnego pasztetnika ks. Karola *) to najprzyjemniej mnie przechodzi wieczór, gdy na ganku od ogrodu usiadłszy ucham tych staruszków opowiadania, bo to mnie dobre czasy przypomina. Ale najbardziej mnie bawi Warunek, co z powołania swego najdoskonalej umie głosy rozmaite udawać, to też tak trafnie mowę Panie kochanku naśladuje, że niepatrząc na niego, przysiądz by można, że książe jest tu znami obecny.

---

*) Wszyscy Oni poumierali w póżnej starcści już po 1830 roku w Połoneczce u księcia Konstantego Radziwiłła, siedząc na łaskawym chlebie jako dawni słudzy domu tego imienia. — Warunek miał 102 lata i do ostatniej chwili pracował przez nawyknienie.

— Lecz oprócz zbytków stołu, co to musiało być jeszcze za wykwintność w ubiorach dam, wśród dnia i na assamblach?

— A jakże by miało być inaczej. — Pierwszego dnia my wszystkie stosownie do etykiety byłyśmy w białych robach, a nazajutrz pozwoliłyśmy sobie użyć kolorowych materyi. — Król był wielki znawca damskich strojów. — Ale moje państwo, co to się z nami działo gdy weszła na pokoje pani stolnikowa Mozyrska, tak ubrana dziwacznie, że się od śmiechu wstrzymać nie można było.

— Zapewne jako mieszkająca na wsi nieumiała zastosować się do ówczesnej mody? zapytałem.

— Ale gdzież tam, sama sobie wyhaftowała suknię stosowną do okoliczności, i ubrała się jak prawdziwe czupiradło. — Wyobraźcie sobie moje państwo najprzód ubranie jej głowy: z tyłu długo na plecy spuszczone włosy, wylizane gładziutko i upudrowane, a na tym w trzech wierszach malutkiemi loczkami napisano było:

Vivat
Stanisław
August.

Z tyłu na wydętej robrądzie wyszyte były dużemi literami słowa:

Wolność
Równość
Niepodległość.

— I cóż na to całe towarzystwo?

— A cóż, — król wówczas dla niej był może grzeczniejszy aniżeli dla innych dam, bo zauważał, że z niej na serio już żartować zaczynano, i to nadało

jej więcej pewności a zamknięto usta młodzieży. — Ach moje państwo, co to była za dziwna tego pana delikatność.

— Zapewno w tak wielkim natłoku ludzi i ciągłych uroczystości, musiało wiele rzeczy zdarzyć się niezgrabnych lub śmiesznych?

— Niebardzo! bo tam wszystko regularnie urządzone było i wprzód dobrze obmyślone. — Śmiano się tylko do rozpuku z biednego włocha baletnika nadwornego, co w czasie przedstawienia wzięcia Gibraltaru na stawie przed zamkiem, gdy król z całym towarzystwem zajął był swoje miejsce, i rozpoczęły się fajerwerki i szturm straszny z harmat i ręcznej broni, tak że światło zrobiło się jak w południe; około króla zaczęły przepływać okręty udające się do zbudowanej na przeciwnym brzegu fortecy, a na pokładach gruppy baletniczek i baletników w ubiorach strojnych, z girlandami z kwiatów, tańcowały wśród illuminacyi około cyfry króla Stanisława. Otoż uważcie sobie moje Państwo, że ten włoch chcąc popisać się przed Najjaśniejszym Panem tak podskoczył wysoko stojąc na samym brzegu, że nieoswojony zapomniał że to nie scena. — Okręt prędko wiosłami pędzony umknął mu z pod nóg, a on biedny plusnął w oczach naszych jak kamień do wody. Król się przestraszył, i natychmiast posłał szambelana Szydłowskiego i Beklera doktora pani krakowskiej, co był natenczas z królem w Nieświeżu. — Ale nic się złego niestało, wyciągnięto włocha zmokłego a panie kochanku śmiał się i cieszył go, że w tej bitwie wielu jego ziomków na prawdę zginęło, bo najmocniej sam był przekonany, że Włosi brali Gibraltar.

— Król był tak dobrego serca, a przytym taki popularny, powiedziałem.

— Nadzwyczajnie! ale mianowicie znajdując się wśród obywateli zdawało się, że chciał zawsze im przypomnieć, że sam jest takim jak i oni szlachcicem. Pamiętam jak w Albie w zwierzyńcu pod Nieświeżem, król rzekł do Radziwiłła po chłopsku:

„Panie hospodaru, każ wina daty“

„Sztob w twojej chacie licha nie znaty“

a książe Karol tego tylko i czekał. Rozpoczęły się wiwaty bez końca, mnie nawet trzewik z nogi zerwano, dodała zpuszczając z uśmiechem oczy, lecz król pił bardzo mało, a i panie kochanku zachowywał się z całą przyzwoitością, odpowiedną godności jego osoby.

Tak schodziły całe godziny na rozmowie o czasach przeszłych, z panią Podkomorzyną. — Sam książe oddany zatrudnieniom dobrego gospodarza, czuwał nad stanem swojej włości, i rzeczywiście ona była wzorem majątków w naszych stronach. — Często brał mnie z sobą na przechadzkę do wiosek nieoddalonych ode dworu, gdy razu jednego przy chacie dostatniego gospodarza, zobaczyłem całującą w rękę i rozmawiającą z księciem młodą wieśniaczkę, którą po imieniu Klimusią nazywano, a piękność jej, mianowicie zaś skromność i jakiś układ niezwyczajny a ludu naszego, zwrócił moją uwagę.— Dowiedziałem się, że Klimusia jest w wielkich łaskach u księżnej i u młodych panienek, że często bywa we dworze, że nawet uczy się u księdza Modesta czytać, pisać i nauki religii.

Pewnego wieczora, w pogodny i chłodnawy już dzień sierpniowy, do chaty Klimusi zaszli włóczący się Cyganie, i gdy ją znaleźli na podwórzu, zdziwinona

niezwykłemi odwiedzinami, podała im rękę, ażeby jej przyszłość wywróżyli. Stara, rozczochrana Wiedźma wpatrywała się długo to w rękę to w oczy strwożonej dziewczyny, i tak wyrokującym głosem mówić zaczęła: *„Wielkie szczęście ciebie oczekuje — mąż młody i piękny — ty będziesz bardzo bogata — wszystko na tym świecie uśmiechnie się do ciebie — ale ty pamiętaj na pana Boga i nas biednych wspomóż jakim kawałkiem chleba“*

Głos matki wołający ją ze świrna, przerwał dalsze cyganki słowa, ale zwykle w tym wieku wrażenia podobne silnie tkwią w pamięci. — I nasza Klimusia poczciwe dziecko, licząc już roczek szesnasty, zamyśliła się bardzo, bo dziewczęta rade wierzą tym, co dla nich prędkie zamążpójście i złote góry przepowiadają.

Tymczasem późna i błotnista jesień wlokła się ponuro, w dzień przeplatana polowaniem, a w długich wieczorach czytaniem głośnym, rozmową zajmującą, robotami, muzyką i śpiewem, jednym słowem chwile te najnudniejsze w roku zgoła nie dawały się poczuć w towarzystwie rodziny księcia. Rodzina ta wyklęta byłaby przez dzisiejszych na Litwie demokratów, którzy nie pojmując nawet co to jest dobre towarzystwo, każdego co ma chustkę do nosa, nazywają arystokratą. Ale wracajmy do naszych obrazów.

Nareszcie zima zawiały lasy i pola, zdrętwiały rzeki i stawy, i jakqy ze zmianą teatralnej wystawy zmienił się nagle obraz wsi litewskiej, i często przyjemne sannej drogi rozrywki, częściej łowienie ryb niewodami, a czasem i straszne noce zimowych zawiej nastąpiły.

Trzeba znać nasze strony, ażeby pojąć co znaczy około Gromnic zimowa zawieja. — Wszystko co tylko czytamy w opisach najstraszniejszego, — przebywanie pustyń Afrykańskich — rozbicie się okrętu, — zbłąkanie się wśród dzikich lasów — wszystko to jest niedostateczne w porównaniu mroźnej ciemnej nocy, śniegów ogromnych, drogi błędnej, zawiej ciągłej, w której gdy śnieg pędzony gwałtownym wichrem zasypuje podróżnego i jego ślady, gdy między niebem a ziemią i na około nic nie widać prócz mlecznej jednostajnej białości, gdy siły ustają i niema dokąd wołać o pomoc, zimno wskróś przejmuje, a szturm gwałtowny podwaja swoje złowieszcze groźby, kiedy człek przerażony wyciem zbliżających się wilków, sam nie wie co ma począć z sobą, a ponury szum kołysanych lasów zdaje się trwogę podwajać, gdy go rozpacz ogarnie i słyszy zdala wiatrem doniesiony głos dzwonów kościelnych, co się ozwały, ażeby ludzie rozproszeni w nieszczęściu ku tej kierowali się stronie, nawet z daleka jakby szczekanie psów słychać, a sposobu niema ażeby się tam dostać można było! gdy dziecię niesione na ręku matki, czując głód i widząc łzy rodzicielskie, krzykiem swym serce rozdziera. O! wtenczas czując zbliżającą się ostatnią swoją godzinę, tylko jednego człowiek szuka ratunku i tylko go w modlitwie i w zniesieniu skołałych rąk do Boga znajduje. — I cóż dziwnego, że lud te noce okropne siłom złego ducha przypisuje, że straszne mary i widziadła stają mu przed oczyma, i drugi świat jakiś dotąd mu nieznany widzi przed sobą? — Po takiej nocy gdy rozwidnieje i na dworze uspokoi się nieco, człowiek jakby drugim życiem udarowany, zdaje się, że na nowo rodzinne swe strony rozpoznaje,

i kopiąc się w śniegach szuka własnej strzechy, szczęśliwy, że uszedł przeznaczenia wielu obumarłych z wytężenia sił i srogiego mrozu, co w tym dniu fatalnym los jego podzielali.

Straszny to dramat, przerażające dekoracye tej sceny! włosy powstają słuchając chorów i towarzyszenia tej dzikiej orkiestry. — Wrażenia te na zawsze w pamięci pozostają; są to rzadkie lecz najsmutniejsze obrazy zimowych nocy na Litwie.

II.

Zbliżał się kwiecień. — Pół postu minęło, wodne ptastwo co raz to inne przylatywało, świergotanie ich zwiastowało powrót wiosny. — Wody zalały sianożęcie i doliny, rzeki i strumienie szumiały w upustach, nikt w mieszkaniu usiedzieć nie mógł, już i około domu stecki usuchały, gdy deszcz ciepły, nabrzmiałe pączki na krzewach rozwijać zaczął. — Wszystko zazielenione, nowego pełnego nadziei nabrało życia. Słońce dogrzewało i rolnicy krzątali się koło grodzenia płotów i gospodarskich robót, ogrodnicy jakby z więzienia uwolnieni, z radością ożywające latorośle ujrzeli, gospodyniom święcone głowę zawracało, dzieci z radością spieszyły ze szkół do rodziców na święta, już i bocian w dzień zwiastowania zajął swoją dawną kwaterę, i jaskółek ledwie że nie było widać. — Trzeba zuchwalstwa, ażeby chcieć skreślić wierny i podobny obraz rozpoczynającej się wiosny, najznakomitsze utwory w tym rodzaju, były dla mnie zawsze niedostateczne. — Są to wrażenia, które tylko czuć można.

W dobrach księcia zachodowane były lasy, i handel drzewem znaczne przynosił dochody. — W tym roku na spław wiosenny, bankier Ryzki wysłał młodego komisanta francuza rodem, bawiącego się przedsiębiorstwem w Rosyi, i język krajowy dosyć zrozumiale posiadającego. — W przejeździe swoim zboczył on trochę z drogi, ażeby zwiedzić Studziońkę, miejsce bitwy i przeprawy Napoleona przez Berezynę, gdzie stracił Ojca intendenta Wielkiej Armii, matkę i malutką siostrę, którą rodzice zabrali z sobą idąc na wojnę, a jego jako starszego syna w domu zostawili. — Gdy stanął po nad brzegami fatalnego przejścia, ujrzał początek końca i upadku swego Cesarza, czuł, że w tym miejscu jest grób najdroższych dla niego osób, stał na ziemi krwią jego ziomków oblanej, zasypanej ich kośćmi i pamiętnej w dziejach niesłychaną klęską francuzów. Smutek go silny ogarnął. Ale u słowianina w podobnej chwili modlitwa znalazła by się na ustach; — nasz francuz zaczął gwizdać jakąś piosenkę ułożoną do słów Berengera.

Zajęcie się jego interesami handlowemu czas mu skracało. — We dworze dobrze przyjęty, z obowiązku musiał mieć ciągłe stosunki z włościanami, i to go wprowadziło do chaty, której ozdobą była Klimusia. — Biedny francuz głowę stracił odrazu gdy ją zobaczył, ale pomyślał sobie zupełnie po francusku „to ubogie chłopstwo nigdy rubla w oczy nie widziało, łatwo więc pójdą interesa. — Mnie ztąd bliżej do brzegu, na którym towar złożony, obiorę więc mieszkanie w tej chacie.“ — Tak się i stało, dobre stosunki zawiązały się z poczciwą rodziną wieśniaków, ale matka widząc ciągłe nadskakiwania i podarunki, czuwała nad losem

Klimusi. Jednego razu gdy ten cudzopaniec więcej otwarcie chciał się rozmówić ze staruszką:

Ach paniczu dobry, odpowiedziała mu, nie mówiłbyś ty tego, żebyś wiedział, kto ona taka, i że Klimusia nie jest naszą córką.

— Któż więc jest ta młoda piękność? zapytał z niecierpliwością francuz.

— Długo paniczu, gadać by o tym potrzeba było, ale my już ją za własne przyjęliśmy dziecko i kochamy ją, bo to z niej panie, pracowite i poczciwe stworzenie.

— Na miłość Boską nieukrywaj dłużej tej tajemnicy przedemną, powiedz mi prawdę, a ja ci hojnie to wynagrodzę.

— Oto widzisz paniczu, rzekła oglądając się na około staruszka, że wtenczas kiedy tu była ruina francuska, to włość naszą spędzili kozacy, ażeby zbierać i palić zabitych nad Berezyną, bo zakopywać nie można było dla nadzwyczajnych mrozów, a zostawić lękano się dla morowego powietrza. — Za mężem moim i ja powlokłam się, ażeby zabrać co można, bo już słychać było, że tam kto chciał to się zbogacił.— Boże jedyny! co tam karet wozów, skrzyń i rozmaitych rupieci powywracanych leżało, a trupów tyle, żem przez dwie niedziele ani mięsa jeść ani zasnąć nie mogła.— Nasi zabierali co tylko w ręce im wpadło, — wiele dziatek małych było pomarzłych, a wiele i po zarzynanych, ale i żywych dosyć nasi nabrali, tyle paniczu że po cztery złote sprzedawali ich potym na targowisku. *). — Mnie tam zewsząd odpychali i nic nie do-

*) Prawdziwe.

stałam bogatego, ot myślę sobie może w tej karecie co znajdę, zbliżam się aż widzę płaczące dziecko, gdy mnie zobaczylo osłabione głodem i zimnem, rączki zaraz do mnie wyciągnęło, i zaczęło coś mówić ale ja waszej mowy nierozumiem, i tylko dowiedziałam się o jej imieniu. Sama ona czasem jak przez sen swoje strony i krewnych przypomina. Niedał nam pan Bóg wówczas jeszcze potomstwa, a więc w Imie Najwyższego Stwórcy wzięłam to dziecko do siebie najwięcej lat dwa podówczas mające. — Mój Marcin zebrał na sanki paczek co był przy niej z bielizną i jakiemiś papierami, na szyi u niej wisiał w złoto oprawny portret kobiety, jak ona mówi, że to jej matka, który tylko w święte dni na nabożeństwo nosić pozwalam, i wszystko przywieźliśmy z sobą do chaty.

Paniczu dobry, krzyknęła przelękniona wieśniaczka, co ci to jest? mój Boże panicz drzy cały! dla Boga Klimusio wody, wody!

— Klementyno, rzekł z czułością podróżny, twoje rysy twarzy i chrzestne imie zdradzają cię, — gdzie jest miniatura matki twojej, pokaż mnie ją natychmiast.

Papiery wniesione zostały, a Klementyna z zawiniątka wyjęła portrecik. — Chwycił go gorączkowo francuz, ale już niebył panem siebie, rozerwał suknie i na piersiach okazał takiż sam medalion swojej matki.

— Alfred! krzyknęła Klementyna, i rzuciła się w braterskie objęcia.

Wtenczas już oboje nic mówić nie byli w stanie, i nic ich oderwać od siebie nie mogło. Płacz ich był tak serdeczny i niewinny jak płaczą dzieci stracone, gdy się znów z sobą zobaczą, płakali myśląc o swoim sieroctwie, płakali przysięgając w milczeniu wieczne do

siebie przywiązanie. — Była to chwila, w której oni świat cały w sobie tylko widzieli.

Tegoż jeszcze wieczora tajemnica publicznie odkrytą została. Książe przypomniał sobie znane mu nazwisko jej Ojca, księżna natychmiast wzięła sierotę pod swoją opiekę, chatę poczciwej Marcinowej, która pojąć tego wszystkiego nie mogła, na zawsze uwolniono od wszelkich obowiązków, i sowito ją uposażono. Brat jako dostatni negocyant ofiarował koszta na wychowanie siostry, ale ona zbyt była zaniedbaną, ażeby nauki wyższe z córkami swojej opiekunki pobierać mogła. — Postanowiono więc odwieść ją do Wilna, i sama księżna umieściła ją na rok jeden w klasztorze PP. Wizytek. — Alfred przyrzekł również za rok wrócić w te strony. — Nowa więc epoka w życiu Klementyny się rozpoczęła.

Ktożby po roku mógł poznać pannę Klementynę? może układ trochę zanadto skromny zdradzał klasztorne wychowanie, ale jakże się prędko i pojętnie ukształcenie przyjęło. — Klementyna od powrotu z Wilna mieszkała w pałacu i składała zwyczajne towarzystwo księżniczek. Tęskniła do wsi, i znowu wróciła do niej. Nie raz w jej myślach rozmaite przyszłości marzyły się obrazy, nieraz wątpiła czy nowe jej położenie szczęśliwszą ją uczynić potrafi? jej było dotąd tak dobrze, ale sama pojmowała, że już do dawnego stanu powrócić niepodobna i nie warto, trzeba więc być posłuszną przeznaczeniu i oddać się woli najwyższego. — W marzeniach swoich niezapominała nigdy świętej figury za wsią w brzozowym gaju przy drodze wzniesionej, gdzie dawniej ulubione było miejsce jej przechadzki i wieczornych pacierzy. Raz o zachodzie słońca poszła tam

przez przypomnienie, usiadła na obalonej brzozie i utonęła w myślach. — Pamięć jej sięgała jak przez mgłę, czasów pierwszego dzieciństwa w rodzicielskim jeszcze domu, ale wrażenia późniejsze silniejszemi były.—Przywiązanie jej do Litwy tak było naturalne, że z czułością witała biedna sierota te miejsca, w których przytułek i uspokojenie stroskanego serca znalazła. Myślała długo gdy zdala usłyszała dźwięk muzyki i postrzegła zbliżającego się wędrownego dudarza. — Zatrzymał się przed figurą staruszek, zdjął swoją Walonkę, i zagrał coś pobożnego, a potym nakrył głowę i spojrzawszy na nizkie chaty czerniące się w oddaleniu, myśląc, że jest sam jeden, tak śpiewać zaczął. *)

„Witaj wiosko ty Litewska
„Gniazdko dni dziecinnych.
„Gdzie spłynęła pierwsza łezka
„Z oczu mych niewinnych.
„Tyś ta sama jak przed laty,
„Taż cerkiew z krzyżami,
„I też same kurne chaty
„Kryte dranicami.
„Jak przed laty! jakto cudnie
„Wspomnień świeci gwiazda,
„Też na miejscu stare studnie
„Też bocianie gniazda.
„I taż barwa w koło lasów
„Czarna lub niebieska,
„Witaj siostro dawnych czasów
„Wiosko ty Litewska.

---

*) Słowa Arthura Barthelsa.

Klementyny serce podówczas silnie biło! — kto jesteś poczciwy staruszku? zapytała.

— Dobra panienko ja jestem dudarz z tych tu okolic rodem. — Idę z daleka bo na Polesiu przebyłem lat kilkanaście, obchodząc miejsca święte, kiermasze i dożynki. — W sieroctwie urodzony, nie mam nikogo ze swoich, prócz tych miejsc znanych mnie od dzieciństwa. — Wracam więc kości moje złożyć na Litewskim cmentarzu.

— Poczciwy! dla tego też wylałą się z serca twego piosenka tak rzewna, co ci rodzinne strony przypomniała. — O wy prawdziwi nasi poeci! — Śpiewaj dalej, mnie tak słuchać przyjemnie, proszę Ciebie.

Dudarz odchrząknął i tak drżącym głosem zanucił:

„Tak witajcie mi pamiętne
„Dziecinnych lat świadki,
„Lasy, błota, puszcze smętne,
„Wy poziome chatki.
„I ty ludu taki dziki
„Jak dzika przyroda,
„Smutny jak te mohilniki
„Cichy jak ta woda.
„Wyście dla mnie wystarczyli
„Za rodzinę całą,
„Na swym łonie wypieścili
„Mnie dziecinę małą.
„Co dziś człekiem już na schyłku
„Życia i młodości,
„Nie starł z duszy jeszcze pyłku
„Winnej wam wdzięczności.

„Pyłku co tak lekko zdobi
„Wspomnień życia karty,
„Póty duszę kwiatem robi
„Póki z niej nie starty!
„Dość cię dotknąć choć leciuchno
„Pyłeczku ty święty,
„Zostaje się z duszy pruchno
„Z serca liść zeschnięty!

— O mój starcze nieoceniony, jakże pieśń twoja jest serdeczna. — Dziękuję ci, ale to nie koniec, jeszcze muszą bydź dalsze słowa, nieprawdaż?
Staruszek westchnął, resztę sił zebrał i z większą jeszcze czułością te ostatnie słowa zaśpiewał:

„To też jeszcze serce moje
„Czuje cię na sobie,
„Gdy pomimo świata znoje
„I życia w żałobie,
„Wita każdą jodłę znaną,
„Każdą znaną chatkę,
„Każdą twarz wiekiem z oraną
„Jak Ojca i Matkę.
„Z sosny zgniłej co służyła
„Dziś nam na ogniska,
„Może kiedyś moja była
„Sieroca kołyska.
„Już z tej sosny bydź nie może
„Do trumny mej deska,
Żegnaj mi więc w Imie Boże
„Rodzino Litewska.

Klementyna wtenczas wzruszenia swego utaić nie mogła, nadgrodziła dudarza, a gdy odszedł, w najwyż-

szym rozrzewnieniu całując ziemię co ją sierotę za własne przyjęła dziecko, w pełnej natchnienia modlitwie, dalszy swój los opiece Boskiej poleciła.

III.

Wesoło było na wsi, gdy obchodzono imieniny lub jakie doroczne święto, zjazd zawsze bywał liczny familij książąt i sąsiedztwa. — Wówczas to tańce, zabawy, teatra amatorskie i podwieczorki w okolicach, czas uprzyjemniały. — Bawiono się do upadłego i tak zawiązywały się pierwsze młodych osób sympatie, godziły się poważnione sąsiedztwa, załatwiano graniczne spory, i rozjeżdżano się w nadziejach przyszłych związków i domowym uspokojeniu. — Staś kuzynek pisał, że na Ś. Michał przyjedzie z Nowogródka, gdzie pułk huzarów w którym on służył, kwaterował, i że dobrego tancerza, kolegę i przyjaciela z sobą przywiezie.— Pan Stanisław bogaty Podolanin, zacny chłopczyna, miał jednę słabostkę, że gdzie tylko był, wszędzie zakochał się najniezawodniej. — Ale to zwykle cecha serc poczciwych! — Kuzynki go prześladowały, księżna żartowała z niego, a on całując jej rękę przyrzekał zawsze, że się poprawi, ale nigdy słowa niedotrzymywał.

Najbardziej jednak noga mu się pośliznęła, gdy spojrzał na pannę Klementynę. — Zauważano, że z nią najczęściej tańcował, ona jemu bukiet i wachlarz swój tańcując powierzała. — Interesująca jej przeszłość jakiś magiczny wpływ na panu Stanisławie wywarła, a gdy na spacerze księżna w odkrytym jechała pojeździe

a córki i cała młodzież konno jej towarzyły, Klementyna z huzarem zawsze pod rozmaitemi pretextami, zostawała się trochę.

Pan Stanisław miał już lat około trzydziestu i panem był swojej woli. — Po śmierci ojca, matka oddała mu majątki i naglila ciągle ażeby wziął dymisyę i osiadł na wsi. — Wszystko to jakoś kartowało jego interesa i na serio zaczął myśleć o Klementynie. Nie mogąc jednak kończyć tak ważnego postanowienia raptownie i po huzarsku, zwierzył się ze swoich uczuć i zamiarów przed X. kapelanem, posiadającym wielki wpływ i zaufanie u panny Klementyny.

Z rana to było, gdy do jej pokoiku przede mszą wszedł Karmelita, i „myśląc kto wie czy o panu Bogu“ zaczął, dosyć w tych rzeczach przebiegły, gadać to o tym, to o owym, kierując zawsze rozmowę na pana Stanisława, na upatrzenie sobie losu, i zachwalał bardzo młodego panicza, co za dni kilka miał ztąd odjechać. — Nie trzeba było tak wielkiego zachodu, bo panienka zrozumiała od razu o co idzie, i w odpowiedziach swoich zręcznie umiała udać obojętność i razem dać poznać swoje ku niemu wzajemne usposobienie.

Zakonnik nie w ciemie bity, w tejże chwili zaniósł pomyślną odpowiedź, i wówczas pan Stanisław był najszczęśliwszym z ludzi. Natychmiast udał się do księżnej i szczerze zamiar swój przed nią opowiedział. Zawołano panienkę i wobec starych książąt i X. Modesta, solenne zaręczyny nastąpiły, wesele odłożono do piętnastego maja jako dnia imienin jej opiekunki i razem powrotu brata. — Płakała rzewnie księżna zamieniając ich pierścionki, płakał rozczulony książe błogo-

sławiąc, płakali narzeczeni z radości, i karmelita łzy ocierał cisnąc w ręku pietnaście dukatów, które huzar dał na intencyą swojej narzeczonej.— Któż opisze radość z tego wesela księżniczek i całego domu.—U stołu, o narzeczonych wiwatem za ich zdrowie, ogłoszono. — Urlop z Nowogródka przyszedł jeszcze na kilka tygodni, bo trzeba było jechać na Podole do matki i myśleć o urządzeniu własnego domu.

Z powrotem wiosny i brat Klementyny przyjechał, a gdy przekonał się, że ona obca już swojemu krajowi, na zawsze pragnie tu pozostać i widząc pomyślny byt jej zapewniony, sporządził jej przyzwoitą wyprawę i oddał bilet bankowy stanowiący połowę jego majątku, wypłacając tym sposobem dług sumnienia dla cudem prawie znalezionej siostry.

Jakże ten maj nieprędko dla narzeczonej nadchodził! jakże pan Stanisław długo marudził na Podolu! ale i tęskota ma swój koniec. — Nadszedł nareszcie dzień naznaczony, dom książąt zabrzmiał uroczystością, wesele było huczne, a jakie paradne stroje galowe sąsiedztwa! te fraki werdragonowe z guzikami z perłowej macicy, kortowe W e l i n g t o n y, żaboty i bóty skrzypiące z kutasami.— Damy w b a j a d e r k a c h, ze strósiemi na głowie piórami, z wysokim stanem, w oblizanych sukniach z materyi T r o c a d e r o, a na niej lekkich z f r o u f r o u narzucanych z krótkiemi rękawami, mając rękawiczki białe aż pod pachą zawiązywane, tak że noszone w ręku dziś można byłoby wziąść za zupełnie inny rodzaj ubrania, przechadzały się z kryształowym w ręku flakonikiem do perfumy.

Lecz gdy kapelija zabrzmiała, i do Angleza par kilkadziesiąt stanęło, kiedy pan Marszałkowicz włoży-

wszy kapelusz na głowę, z laseczką pod pachą wydrygiwał metlota, jakgdyby go tarantula ukąsiła, a pot lał się z niego, tak w powietrznych krokach brał na pazury; na zakończenie zaś balu, córka pani sędzinej solo tańcowała Fantango lub girlandę, to było na co popatrzeć i na krzesłach wszyscy stawali, ażeby widzieć lepiej gracyę panny sędzianki. — Takie to assamble na Dziewicz Wieczór trwały aż do późnej nocy. — Nazajutrz o 4 po południu udano się do parafialnego kościoła, gdzie X. Modest tak do nowożeńców przemówił:

Dostojna Paro!

Przyjmując u stóp ołtarza przysięgę na związek wasz dożywotni, błogosławieństwo moje w imieniu Boga wam dane, uważam za zbawienną i najsilniejszą opiekę, jaką niebo ludziom na drodze życia doczesnego udziela. — Próżne byłyby dla was nauki moje udzielane w tej chwili, gdyż Ty młodzieńcze wzrosły i wychowany przez bogobojnych rodziców, mając najlepszy przykład z ich cnotliwego pożycia, będziesz sam umiał poznać to, co szczęście stanowi obojga osób wspólnie ciężar żywota dźwigających, a zachowanie świętych przepisów kościoła, honoru i cnót domowych, będzie ci dostateczną rękojmią do uszczęśliwienia tej którą poślubiasz, i bezpieczeństwa własnego sumnienia które inaczej spokojne nigdy nie będzie. — Ty zaś młoda oblubienico, której powinności przez religią na nowe twoje powołanie włożone, w poczciwe i niewinne serce, przezemnie twego nauczyciela, wpojone zostały; ty pojmujesz jakie w spełnieniu ich błogie szczęście w przyszłości cię otoczy, a jaką pogardę u ludzi, ja-

kie sromotne życie, jaką karę niebios na siebie sciąga kobieta która o nich zapomina.

Ale ja znam nieskażoną Twoją duszę! i pewny jestem jaką dla siebie obierzesz drogę. — Urodzona w pomyślności dotknięta niezrównanym nieszczęściem, znalazłaś przecie przytułek u zacnych ludzi, opiekę dostojnych osób ludzi czuwających nad Twoją dolą, sumnieniem, cnotą i wychowaniem, i dziś dzięki niebu wróciłaś znowu do społeczności, której Cię los przeciwny był wydarł. — Czy poznajesz w tym rękę opatrzności czuwającą nad Tobą? czy widzisz ten ratunck niebios zsyłany zawsze dla cnotliwych a zagrożonych trwogą lub nieszczęściem? Czy pojmujesz teraz czym Najwyższemu Stwórcy za to odwdzięczać przez całe swe życie będziesz powinna? Pamiętaj więc, że On wydźwignął cię z niedoli, ażeby z ciebie miał pociechę, i wybrał cię wśród wielu do spełniania świętych Jego przykazań na tej ziemi. — Tyś tak młoda jeszcze a jednak wiele łez wylałaś! od ciebie samej zależeć będzie ażebyś w dalszym życiu żadnej już nie uroniła. — Dzisiaj przestajesz być sierotą, a nawet w nieszczęściu swoim uwielbiaj jeszcze dobroć naszego Stwórcy, boś pozostała na tej ziemi, gdzie smutnym zbiegiem wypadków zwłoki rodziców Twoich spoczywają, gdzie i ty sama kiedyś, rozdzielona z niemi za życia, połączysz się we wspólnej mogile, wtej nowo przybranej dla siebie Ojczyznie.

O! zaprawdę, matką jest nasza Litwa dla dotkniętych nieszczęściem, nie macochą! — Ty coś z nami tu wzrosła, co się całą duszą spokrewniłaś z mieszkańcami ziemi Witolda, pragniesz tu pozostać na zawsze; opieka rodziny dostojnych książąt nigdy Ciebie nie

opuści, a serca wszystkich tych co Cię znają i szanowali dotąd Twoją niedolę, szanować odtąd będą w Tobie cnotliwą żonę, czułą matkę i pracowitą gospodynię. — Bóg niech wam błogosławi! my za was szczerze westchniemy do Niego.

Dostojna Paro!— nadeszła chwila w której wszyscy upadłszy na kolana wzywać będziemy pomocy Ducha świętego, ażeby zstąpił na Was i wzmocnił ramiona Wasze do dźwigania ciężaru wspólnego do grobu pożycia, któren przestanie bydź ciężarem jeżeli dźwigany będzie w imieniu honoru, Cnoty i Religii.

Po ślubie zprowadzili z kobierca pannę młodą, stary książe i Pan Wojski sąsiad bliski, poważny i zacny weteran, którego Klementyna sama na to wybrała wierząc w błogosławieństwo tak u nas do kontusza i siwych włosów przywiązane. Przy wyjściu z kościoła jakby dla kontrastu świetnych strojów i elegancyi, zaszła im drogę stara cyganka z dwojga obszarpanemi dziećmi, i schylając rękę do kolan nowożeńców, zawołała: *a co śliczna panienko, czy poznajesz tę starą co ci szczęście wywróżyła? my tylko cyganie znamy tajemnice przyszłości.— Daj Wam Boże Jasne Pany zdrowie i fortunę, a wy o nas biednych włóczęgach nie zapomnicie!*— I tu wróżka się nie omyliła, bo zapewniono jej grunt i chatę dożywotnią w tej samej wiosce.

Pojazdy ruszyły aleją ku dworowi, gdy komornik wychodząc bocznemi drzwiami przez zakrystyę, tak na cmentarzu zapytał u kapelana:

— Kto to jegomości takie kazanie napisał? bo to bywało dawniéj to my coś nie tak dobitnie gadali.

— A wasanu co do tego, już pewno że nie Wasan ale ja sam.

— Obacz jaki zuch z księdza od czasu jak z Wilna profesor z paniczami przyjechał na wakacye. Patrzaj tylko Jegomość przygotuj się zawczasu i na moim ślubie palnij do rzeczy.

— Na Wasana weselu do kazania wybiorę temat nie z pisma Ś. ale chyba z jakiej satyry Krasickiego.

— A bodajże Cię! a nasza Klimusia ojczenku jak dziś wyglądała, to niech ją djabli wezmą, jaka to z niej piękna będzie mężatka. — Ot idź Jegomość do nich na kapelana.

— Nie bredź Wasan a lepiej pośpieszajmy żeby zabrać się na bryczkę, bo widzisz jak tam już wielu ponasiadało.

— Biegajmy więc, inaczej nie zobaczym jak z chlebem i solą państwo młodych spotykać będą.

— Na co mnie ta sól potrzebna? mruczał karmelita, ja myślę żeby tylko trafić na cukrową kolacyę, bo przyrzekłem pannie Matce przysłać makaroników z tego wesela do klasztoru.

Birże 30 marca 1867 roku.

KATALOG
DZIEŁ DAWNYCH I RZADSZYCH

(z których jest tylko po jednym egzemplarzu)

w księgarni Wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

w Krakowie.

1. *Alphabetum* Immaculatae Conceptionis SS. Virginis Mariae, sive discursus concianatorii per titulos a literis alphabeti initiales, Auctore T. Antonio Węgrzynovio, Cracoviae 1710, in 4-to . . . . . .
2. *Adwent* z postem, kazania o Sądzie Bożym, o męce Pańskiej, o pokucie itd., przez ks. Samuela Wysockiego, schol. piarum, w Warszawie, 1760, in folio .
3. *Biblia* sacra, in folio, roku 1529, bez miejsca druku. Egzemplarz bardzo ciekawy starożytnością swoją i dobrze dochowany . . . .
4. *Evangelie* wydane w drukarni Andrzeja Piotrowszczyka w Krakowie, roku 1611, w 8-ce, kartki tytułowej i pierwszej brakuje . . . .
5. *Chwała* świętych pańskich uroczysta w kazaniach różnych, przez ks. Michała Muchowskiego S. J. w Sandomierzu, roku 1749, w 4-ce . . . . .
6. *D. Burchardi* vormociensis ecclesiae episcopi, decretorum libri XX. Coloniae, ex officina Melchionis Novesiani, anno 1548, in folio . . . . .
7. *Grzesznik* pokutujący zbawiennemi ducha przenajświętszego namowami pobudzony, albo kazania w archipresbyteryalnym kościele P. Maryi w Krakowie, podczas wielkiego Jubileuszu r. 1751, przez ks. Franciszka Włockiego, w Krakowie, 1751 w 4-ce . .
8. *Ignitus* Serafim odore divini amoris fervescens sive meditationes sacre in singulos anni dies, per A. R. P. Thomam Glattz, Cracoviae a. d. 1772 . . .
9. *Institutiones* theologicae quas ad usum seminariorum e fusioribus suis praelectionibus contraxit, Petrus Col-

let, sacrae Theologiae profesor et in Sorbona doct. Culmae in Prussia 1765, tom III w 8-ce . . .

10. *Job* cierpiący, z dóbr i fortun wyzuty, na dzieciach i zdrowiu dotkniony, a potem przez łaskę i miłosierdzie Boskie usprawiedliwiony; z łacińskiego na polski język według komentu świętego Grzegorza Wielkiego kościelnego doktora wierszem przełożony, w roku 1705, przez Wojciecha Stanisława Chrościńskiego J. K. M. sekretarza, w Warszawie . . . .

11. *Książka* do nabożeństwa — zawierająca w sobie żywoty świętych, nauki pobożne, listy ś. Augustyna (bez kartki tytułowej) . . . .

12. *Kazania* ks. Antoniego Stefanowicza, w Krakowie, roku 1678, in folio . . . .

13. *Kazania* ks Antoniego Reformata, w Krakowie, roku 1711, in folio . . . .

14. *Kazania* niedzielne na cały rok w prześwietnej katedrze metropolitalnej gnieźnieńskiej, miane przez ks. M. Stanisława Szczepanowskiego, franciszkana, w Krakowie, roku 1761, in folio . . . . .

15. *Kazania* pogrzebne miane w różnych żałobnych okazyach przez ks. Aleksandra Lorencowicza prowincyała polskiego S. J. w Kaliszu, r. 1670 . . . .

16. *Kazania* nieznanego autora na cały rok z drugiej połowy XVII wieku, in folio, str. 699 . . . .

17. *Kazań* niedzielnych księga wtóra, to jest siedm kolumn domu mądrości duchownej itd., przez O. Antoniego Węgrzynowicza, reformata, w Częstochowie, r. 1713, in folio . . . .

18. *Kazania* na święta uroczyste, przez ks. Benedykta od świętego Józefa scholar-piarum, w Warszawie, 1722, in folio, tom drugi . . . .

19. *Kazania* postne na pasyach w Warszawie i w Krakowie, przez ks. Jana Franciszka od świętego Józefa schol. piar. w Krakowie, r. 1740, w 4-ce . . .

20. *Kazania* adwentowe z postnemi, przez ks. Jana Włockiego scholarum piarum, w Krakowie r. 1756, w 4-ce

21. *Katedra* kaznodziei niedzielnego na rok cały, przez ks. Franciszka Kowalickiego S. J., w Sandomierzu, r. 1725, w 4-ce . . . .

22. *Kazania* ks. Gwilelma Alińskiego, Congre-Missio w Krakowie, r. 1808, tom I w 8-ce . . . . . .

23. *Monitori* per viam salutis deducentis, pars 1 Moderator Politico, christianus ab aeterno monitore etc. Calisii 1773 . . . .

Przypisane Stanisławowi Augustowi, przez jego kapelana i bez imienia.

24. *Modlitwy* na post wielki i na dni jego 47, w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej, r. 1719, w 4-ce . .
25. *Norma* evangelica in sanctorum, gestis relucens etc. proposita a D. Joanne Kraszewski, S. J., typis S. R. M. Collegii Calissii in 4-to . . . .
26. *O poszanowaniu* duchownych i dziesięcinie, kazania przez księdza Wojciecha Alojzego Zabielskiego S. J. W Lublinie r. 1753 w drukarni Jezuickiej . .
27. *Ostatnia* umierającego człowieka dyspozycya, dobra śmierć na żywot z Bogiem wieczny rozporządzająca, przez ks. Tworkowskiego, w Krakowie, 1754, w 8-ce
28. *Obowiązki* człowieka chrześcijanina i obywatela na Boskiej religii i prawie przyrodzonem ugruntowane przez ks. J. Legowicza, w Wilnie, 1781, w 8-ce .
29. *Praelectiones* theologicae de Deo ad divinis attributis ad usum seminariorum, ab honoratio Tourneli, Venetiis, anno 1858, w 8-ce, tom I . . . . .
30. *Rok* święty, albo święta roczne po różnych katedrach i kościołach kazaniami wysławione itd., przez księdza Idziego od świętego Józefa schol. piar., w Warszawie r. 1737, in folio . . . .
31. *Uwagi* duchowne albo dyskursy nabożne na tajemnice Różańca świętego i t. d., przez ks. Bazyliusza Jastrzębskiego dominikana, w Krakowie, w drukarni Schedlów, w 4-ce . . . .
32. *Widok* rzeczywistości religii wziętej w sobie samej, z angielskiego przez księdza Felicyana Wykowskiego, w Warszawie, r. 1782 . . . .
33. *Zapłata* zaciągnionego na naturę ludzką długu, przez Jezusa Chrystusa przy męce swojej wypełniona, to jest: kazania o męce Pańskiej, miane w Samborze, przez ks. Adryana Siryewicza, we Lwowie, r 1727 .
34. *Żniwo* złote z wybornego cnót świętych ziarna, albo kazania na uroczystość świętych boskich herbownemi grabiami J. W. Jej Mości Wiktoryi Pani ze Sczuków Kątskiej, miecznikowej koronnej etc., przez ks. Macieja Muchowskiego S J. w drukarni J K. M. Sandomierskiej, S. J. 1790, w 4-ce, z herbem Szczuków .
35. *Zebrania* prac kaznodziejskich ks. Ignacego Kantego Herki, filozofii doktora i profesora w Krakowie, część II.
36. *Żywot* przeczystej Panny Maryi Matki Boskiej, świeckim, zakonnym i kaznodziejom potrzebny, przez Albrechta Stanisława Radziwiłła, książęcia na Ołyce i Nieświeżu, kanclerza W. X. Litewskiego napisany, a teraz z poprawą powtórnie drukiem wydany, w Krakowie, r. 1651, w drukarni Łukasza Kupiszą w 18-ce
37. *Żale* za grzechy, przez ks. Stefana Wielowiejskiego, na nowo przedrukowane r. 1729, w 4-ce . . .

38. *Accessoria.* Statut i konstytucye z Czoradzkiego Ładowskiego i suplementu J. O. księcia J. Mości Załuskiego, biskupa krakowskiego w pospolitości a najbardziej co do procesu potrzebniejszego, tudzież formularz tranzakcyi niektórych, przez Michała Słońskiego, we Lwowie, r. 1760, w 8-ce . . . .

39. *Conscientia* mille testes Juris Provicalis quod speculum Savonum vulgo noncupatur libri tres opera vigilanti in correctionem redacti materiam adjunctae simul glossis aliisq. addicationibus noniter recollectis pro interpraetacione textus magis necessaris, Cracoviae, 1535 .

40. *Konstytucye,* statuta i przywileje na walnych sejmach koronnych od r. 1550 aż do r. 1637 uchwalone, Kraków, r. 1737, w drukarni A. Piotrowczyka . .

41. *Porządek* na sejmie walnym Elekcyi, między Warszawą a Wolą postanowiony, r. 1764, dnia 27 Sierpnia, in folio . . . .

42. *Konstytucye* sejmu walnego koronnego warszawskiego, extraordynaryjnego, r. 1662, odprawującego się w Warszawie, in folio . . . .

43. *Konstytucye* sejmu extraordynacyjnego w Warszawie, r. 1767 w Warszawie, in folio . . . . . .

Konfederacya generalna omnium ordinum regni et magniducatus Lithuaniae, na konwokacyi generalnej warszawskiej uchwalona, roku pańskiego 1733, (w tymże poszycie).

44. *Konstytucya* sejmu walnego ordynaryjnego warszawskiego sześcio-niedzielnego, r. 1780, in folio . . .

45. *Prawa* polskie, egzemplarz niekompletny, brakuje kilkunastu kartek . . . .

46. *Żywot* św. Maryi Magdaleny grzesznice i nawróconej (w manuskrypcie) . . . .

47. *Zabawy* przy akademickich pracach, to jest kazania niektóre publiczniejsze ks. M. Klemensa Stanisława Kostki Herki, dedykowane J. W. J. P. Adamowi na Zakliczynie Jordanowi, wojewodzie Bracławskiemu, Poznań, 1770, w 4-ce . . . .

48. *Zbiór* rezolucyi rady nieustającej potrzebnych do wiadomości juryzdykcyi sądowych i obywatelów obojga narodów od sejmu roku 1778, do sejmu roku 1782, w Warszawie, część II . . . .

☞ Katalog tych, oraz wielu innych bardzo rzadkich dzieł, z oznaczeniem cen, jest w druku, i na żądanie ***gratis*** się przesyłać będzie.

TREŚĆ.

	Str.
Wiadomości kalendarskie	1
Lucyan Siemieński. Fra Angelico da Fiesole . . .	25
Gruzy dyplomatyczne do początkowéj historyi miasta Krakowa	36
Eustachy Tyszkiewicz. Nasze strony, obrazek litewski.	65
Katalog dzieł starych	93